

Tygodnik DEMOKRATYCZNY

Organ Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi

Rok II

Łódź, 24 marca 1946 r.

Nr 13

Przestroga przeszłości

Po pierwszym swym przemówieniu, wygłoszonym w Fulton w dn. 5 marca, które wywarło tak ujemne wrażenie i spowodowało ostrą replikę generalissimusa Stalina w wywiadzie, udzielonym współpracownikowi moskiewskiej „Prawy”, b. premier brytyjski Winston Churchill przemawiał jeszcze dwukrotnie, usiłując nieco złagodzić swe pierwotne wystąpienie. Jednak sedno sprawy pozostaje bez zmiany. Jest nim zdecydowany antagonizm w stosunku do Związku Radzieckiego i jego obecnych poczynań, wysiłki stworzenia sui generis bloku anglo-amerykańskiego przeciw ZSRR i wreszcie niedwuznaczne próby złagodzenia nastawień wobec Niemiec i branie ich w obronę. Passus o „niesprawiedliwionych i zbyt daleko idących roszczeniach Polski wobec Niemiec” jest tego najjaśniejszym i najbardziej wyrażonym.

B. premier W. Brytanii w tak ciężkim, dziejowym okresie wojny, przywódca partii konserwatywnej, ma niewątpliwie ogromnej zasługi i znacznej popularności nie tylko w Anglii, ale i w społeczeństwie amerykańskim, jest jednostką zbyt wybitną i mężem stanu zbyt wyrobionym, aby jego słowa oraz sugestie uznać wyłącznie za nieobliczalny wyryk jednostkowy bez większego znaczenia, obciążający tylko jego „konto” osobiste. Byłoby to zbyt i nierealne, przesadnie a bezpodstawnie optymistyczne upraszczanie sytuacji.

Słowa Churchilla formułują stanowisko, dążenia i plany licznych kół oraz czynników, stojących poza nim. Nie jest on bynajmniej odosobniony.

Oddawna zdumiewa nas, rozgorycza i oburza nawet stale postępująca zmiana frontu niemieckiego odłamów opinii i prasy anglo-saskiej w stosunku do Niemców. W strefie brytyjskiej zbrodniarze hitlerowscy ubroczeni krwią milionów ofiar, traktowani są już nie z humanitaryzmem, na jaki nie zasłużyli chyba, ale z kurtuazją i specjalnymi względami. Niektóre dzienniki angielskie nie szczędzą wyrazów współczucia dla „biednych Niemców”, ubolewa się nad ich dołą, podaje się tendencyjne informacje o niesłychanych rzekomo warunkach, w jakich odbywa się akcja przesiedlania ich z terenów zachodnich Polski. Korespondenci nasi z Niemiec zwracają uwagę, że już obecnie, w kilka miesięcy po bezprzykładnej klęsce przegranej wojny, Niemcy zrazu pokorni i słusznie spodziewający się stosownego ukarania ich niezliczonych zbrodni, ostatnio nabierają otuchy i coraz śmiało podnoszą głowy. Dawna, znana bula i pycha niemiecka powraca. Powraca szowinistyczna nienawiść. Coraz liczniejsze są wypadki aktów gwałtu i terroru wobec Polaków.

Na co liczą, czego się spodziewają? Też, co już raz pozwoliło Niemcom uciec bezkarnie od odpowiedzialności, przekreślić wyniki przegranej wojny i nie tylko bez przeszkód, ale wprost przy pomocy niektórych swych niedawnych przeciwników przywrócić straszliwy, groźny odwet — rwałłzacji rozdźwięków i tarć między sprzymierzonymi.

Dzisiejsze okresu po I-ej wojnie światowej dała wstrząsający a także wymowny obraz słabości, chwytliwości i krótkowzroczności. I wówczas zbrodniarze wojenni Niemcy mieli być przykładowo ukarani — a pozostali w rezultacie bezkarni. Rozbro-

jenie Rzeszy, rozładowanie jej zagrażającego stałe światu potencjału wojennego, choć solennie zapowiadane, nie zostało przeprowadzone. Przeciwnie, przemysł wojenny niemiecki rozbudował się rychło w niefabularnych nigdy rozmiarach, a pozostawiona 100-tysięczna Reichswehra stała się doskonałą kadrą oficerską i podoficerską. Komedia reparacyjna doprowadziła do tego, że odszkodowań w ogóle nie zapłacili — otrzymując w ten sposób jakoby specjalną premię za rozpętanie przez siebie wojnę. Sąsiednie kraje — Francja, Belgia, Polska zdewastowane i wyrabowane, długo i z trudnościami musiały się z tych zniszczeń odbudowywać, zaś Niemcy uzyskały dodatkową potężną nadwyżkę w swych ogromnych łupach z grabieży. Oddanie wreszcie Nadrenii stworzyło Niemcom gigantyczną bazę zbrojeniową.

Tak oto z przegranej na polach walk wojny, dzięki postawie anglosaskiej i zdecydowanej protekcji Lloyd George'a, który już nazajutrz po zawieszeniu broni przeszedł z pozycji antyniemieckiej do zdecydowanego antyfrancuskiej polityki, Niemcy w ostatecznym rezultacie wyszły nie tylko obronną ręką, ale wprost zwycięsko. Pokonana została w istocie Francja. Zarodzie nowej wojny rzucone zostało bezpośrednio po podpisaniu Traktatu Wersalskiego.

Rachuby niemieckie opierają się i obecnie na tym, że historia się powtórzy, że z

tragicznego doświadczenia niedawnej przeszłości nie zostanie wyciągnięta głęboka a ostrzegawcza nauka. Tego rodzaju nadzieje podsycają i pobudzają takie fakty, jak angielskie, kokietujące ich metody, jak różne wyrazy „współczucia” w części prasy nie tylko brytyjskiej, ale i amerykańskiej, jak wreszcie wystąpienia w rodzaju ostatnich wynurzeń b. premiera Churchilla, siejące niezgodę i nieufność.

Niemcy muszą być traktowane surowo bezwzględnie. Wielki przemysł niemiecki musi ulec całkowitej likwidacji, jako podstawowy ośrodek nowych zbrojeń. Setki tysięcy hitlerowskich oprawców winno ponieść pełną karę za swe straszliwe zbrodnie. Wróg świata nie może uniknąć odpowiedzialności.

A podstawowym warunkiem utrwalenia pokoju i unieszkodliwienia ostatecznego krwawej hydry teutońskiej jest zgodna współpraca trzech największych mocarstw, Zw. Radzieckiego, St. Zjednoczonych i W. Brytanii, na których w pierwszym rzędzie opiera się potężna struktura Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Krzepiącym otuchą objawem jest fakt, że zrozumienie tego przesłania najszerzej mas, których poczucie sprawiedliwości i słuszności oraz umiłowanie pokoju przewyżczy wszelkie przeszkody i oboli trygi.

UWAGA! TEZY PROGRAMOWE STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO JUŻ SĄ DO NABYCIA!!

W Komitecie Wojewódzkim Str. Dem., ul. Piotrkowska 78 są do nabycia Tezy Programowe.

Cena egzemplarza 5 zł.

Koła Powiatowe mogą zgłaszać zamówienia zbiorowo za zaliczeniem pocztowym.

UWAGA! KOŁO ŚRÓDMIEŚCIE

Zebrawanie miesięczne członków Str. Dem. Koła Śródmieście odbędzie się w dn. 27.3. br. w lokalu Piotrkowska 78, godz. 18.00.

UWAGA! AKTYW PARTIJNY STR. DEM.

W nadchodzący czwartek, 28 marca rb. w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 89 (w podwórzu) odbędzie się zebranie członków Str. Demokratycznego w Łodzi.

Na porządku obrad sprawozdania ze zjazdu warszawskiego Str. Dem. Referować będzie prezes poseł Kazimierz Gallas, poseł L. Szymański, rektor prof. dr. Hilarowicz, mgr. St. Zagórski, mgr. star. K. Boniecki.

Początek o godz. 18.

Stawiennictwo obowiązkowe.

ROMUALD RUDNICKI

Nadchodzący sezon budowlany

W związku z głodem mieszkaniowym i z koniecznością budowy nowych domów, oraz w związku z nadchodzącym sezonem budowlanym — „Tygodnik Demokratyczny” otwiera swe łamy dla dyskusji nad problematyką, związaną z sezonem budowlanym. M. m. chodzi o to, kto ma budować czy przede wszystkim państwo, czy inicjatywa prywatna. Poniżej zamieszczamy pierwszy z cy-

klu artykułów o tej dziedzinie. Stanowisko Str. Dem. wobec aktualnej problematyki mieszkaniowej omawiał wyczerpująco w artykule Teodora Clapińskiego w poprzednim numerze.

Mysła przewodnią dzisiejszego budownictwa powojennego, powinno być ideałem mieszkanie składające się z trzech pokoi z kuchnią i wygodami. Mieszkanie takie gwarantuje rodzinie:

higienę, podnosi stan moralny obywateli, stwarza warunki zdrowotne i kulturalne. Rozumie się samo przez się, że obecny stan, po tak wielkim zniszczeniu mieszkań wskutek wojny, nie pozwala nam na budowę tych mieszkań, że względu na brak funduszu pieniężnego, jak i na brak materiałów budowlanych oraz nagłą potrzebę zaspokojenia ludności, potrzebującej mieszkań. W nadchodzącym sezonie budowlanym w chwili największego głodu mieszkaniowego wskazana jest budowa 50% mieszkań jednego pokoju z kuchnią, po to by jak najszybciej nasycić rynek mieszkaniowy, budować należy tak, aby po zaspokojeniu głodu mieszkań można je było łatwo przeobrazić na większe mieszkania dwupokojowe, lub trzy pokoje z kuchnią.

Następnie 25% mieszkań dwupokojowych z kuchnią, 15% 3 pokoje z kuchnią, 10% cztery i więcej pokoi z kuchnią, będą to mieszkania dla specjalnych zawodów jak lekarze praktykujący, większe rodziny itp.

Zdaje sobie dokładnie sprawę, że będą sprzeciw, co do budowy małych mieszkań, ale w tym ciężkim okresie, który potrwa jeszcze kilka lat dla naszego Państwa nie widzę innego rozwiązania tej nagłej sprawy. Jestem całkowitym przeciwnikiem budowy mieszkań 1-izbowych (tzn. pokoju bez kuchni). (Ciąg dalszy na str. 2-giej)

Już za kilka dni otrzyma Łódź, miasto pracy polskiego robotnika i polskiego inteligenta

CODZIENNE PISMO PORANNE

STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO

DZIENNIK TEN, ILUSTROWANY, ZAWIERAĆ BĘDZIE BOGATY MATERIAŁ INFORMACYJNY Z ŻYCIA MIASTA ŁODZI.

DZIENNIK TEN ZAWIERAĆ BĘDZIE POWAŻNE ARTYKUŁY POLITYCZNE, SPOŁECZNE I GOSPODARCZE PIORA NAJWYBITNIEJSZYCH PUBLICYSTÓW I DZIENNIKARZY POLSKICH.

NOWY TEN DZIENNIK W ŁODZI BĘDĄCY ORGANEM STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO, BĘDZIE RZECZNIKIEM CAŁEGO ŚWIATA PRACY, INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ I ROBOTNIKÓW, W NOWYM TYM DZIENNIKU BĘDZIE UWZGLĘDNIONY TAKŻE NA OBSZERNEJ PŁASZCZYZNIE DZIAŁ ZAGADNIEN RZEMIOSŁA, KUPIECTWA I DROBNEGO PRZEMYSŁU, ZE SPECJALNYM PODKREŚLENIEM TYCH ZAGADNIEN POD KĄTEM LOKALNYCH ZAINTERESOWAŃ ŁODZI.

NOWY TEN DZIENNIK UKAZYWAĆ SIĘ BĘDZIE CODZIENNIE O 6 RANO. OGŁOSZENIA PRZYJMUJE JUŻ ADMINISTRACJA „TYGODNIKA DEMOKRATYCZNEGO” PRZY UL. PIOTRKOWSKIEJ 78. TAM ZAMAWIAĆ MOŻNA RÓWNIEŻ PRENUMERATĘ.

Leon Chajm

wicecmin, Sprawiedliwości

NACJONALIZACJA

III. ODSZKODOWANIE

Ustawa przewiduje, że w ciągu roku, licząc od dnia doręczenia zawiadomienia w przedmiocie prawomocnego ustalenia wysokości odszkodowania — właściciel przedsiębiorstwa, przejętego na własność przez Państwo — otrzyma sprawiedliwe odszkodowanie w papierach wartościowych, w gotówce lub w innych wartościach. Wysokość odszkodowania określi specjalna komisja z udziałem zainteresowanych osób, bieglego, która przy ustaleniu odszkodowania uwzględni szereg momentów, jak np. ogólne obniżenie wartości majątku narodowego, wysokość strat wojennych, poniesionych przez przedsiębiorstwo itp.

Dla prawnika-legalisty zagadnienie odszkodowania przy wywłaszczeniu nie budzi żadnej wątpliwości. Wynika ono z ducha naszej Konstytucji, z poczucia poszanowania zdobytych praw. Sprawa ta była jednak przedmiotem gorących starć dyskusyjnych, a co najciekawsze przeciwnicy wypłacania odszkodowań rekrutowali się przeważnie wśród tych, którzy zmierzali do zwiększenia granicy zatrudnionych robotników z 50 do 100, i zmniejszenia katalogu gałęzi przemysłu, podlegających nacjonalizacji, a zatem do faktycznego przekreślenia skutków ustawy dla ekonomiki polskiej.

Nie ulega wątpliwości, że gdybyśmy podnieśli granicę ilości zatrudnionych robotników do liczby 1000 — to musielibyśmy zostawić w prywatnych rękach tzw. lekki przemysł, który stanowi gospodarce zaplecze dla przemysłu ciężkiego. Dochody lekkiego przemysłu nie były by użytkowne na wysiłek inwestycyjny, a na nie produkcyjne wydatki kapitalistów — i w ten sposób poderwalibyśmy bazę gospodarczą upaństwowionych przedsiębiorstw.

Rzecz prosta, że na takim forum, jakim jest Krajowa Rada Narodowa, stanowiąca polityczne przedstawicielstwo narodu — argumenty prawnolegalistyczne nie mogły odgrywać decydującej roli, zwłaszcza przy uchwaleniu ustawy będącej w istocie rzeczy

ustawą o charakterze rewolucyjnym, ustawą, której dobrodziejstwa do niedawna zdobywane były na barykadach. Decydującą rolę odgrywały argumenty społeczno-polityczne, względnie gospodarcze.

Przeciwnicy wypłaty odszkodowania wysuwali trzy argumenty: 1) zasadę sprawiedliwości społecznej, 2) niebezpieczeństwo dla naszej gospodarki,

wskutek odpływu wielkich sum na pokrycie odszkodowania, 3) analogię do przeprowadzonej reformy rolnej.

Pierwszy argument pozostawał właściwie poza dyskusją, gdyż zwłenniacy projektu rządowego, przewidującego wypłatę odszkodowania, rekrutujący się spośród partii o programach socjalistycznych, względnie radykalno-demokratycznych — uznawali w całej

rozciągłości ten argument, a rezygnowali z niego w imię wyższego dobra, jakim była odpowiedzialność za dalsze losy Polaków (o czym niżej). Drugi argument nie ostał się i wobec zdezawuowania go przez autorytatywne czynniki gospodarcze. Trzeci argument pokrywał się w dużej mierze z pierwszym, a w pewnym stopniu pozostawiał szereg wątpliwości wywodzących się z: a) różnicy między władaniem ziemią, a zbudowanym przez człowieka warsztatem pracy i b) reforma rolna zasadniczo była przeprowadzona z utrzymaniem surogatu odszkodowania w postaci zaopatrzenia wypłacanego w wysokości uposażenia urzędnika państwowego VI grupy. Przy normalizacji stosunków gospodarczych takie uposażenie może zapewnić minimum egzystencji.

Rząd i stronnictwa, popierające projekt rządowy zasadniczo wysunęły jeden argument: Uniknięcie blokady gospodarczej, jaka niewątpliwie groziłaby Polsce ze strony państw zachodnio-europejskich, zainteresowanych bezpośrednio przez utratę swoich kapitałów, inwestowanych w Polsce. Stronnictwa popierające projekt rządowy wykazały dużą dojrzałość polityczną i zrezygnowały z hasła programowych swoich partii w imię interesów narodowych i państwowych.

Łączność do utrzymania stosunków gospodarczych z Zachodem, zwłaszcza w tak ciężkim dla nas okresie odbudowy — była decydującym czynnikiem w argumentacji za projektem rządowym. Trudno uwierzyć, aby ten argument nie trafił do świadomości przeciwników wypłacania odszkodowania. W kontekście z opozycją wobec zasięgu nacjonalizacji — raczej wyda się, że była tu stosowana tak zgrabna dla kraju polityka „im gorzej tym lepiej”. IX sesja KRN wykazała, że te czynniki polityczne nie biorą w pełni odpowiedzialności za losy Państwa i pragnęłyby wyciągnąć korzyści partyjne z trudności, w jakich znalazłoby się Państwo Polskie w wypadku posłuchu dla demagogicznego, w tych warunkach hasła „nacjonalizacja bez odszkodowania”.

Nadchodzący sezon budowlany

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Jeżeli my dzisiaj będziemy chcieli zaspokoić potrzeby ludności w mieszkaniu 4-izbowe i większe, to okres ten potrwa długie lata, a musimy się liczyć z tym, że w jednym mieszkaniu kilkuizbowym mieszka po kilka rodzin i marzeniem ich jest, aby dostać jeden pokój. Mówię to z doświadczenia, gdyż z praktyki swojej znam niesnaski i awantury wynikające ze wspólnie zamieszkiwanych mieszkań. Kwestię mieszkaniową musimy szybko rozwiązać, ludzie dzisiaj chcą odpoczynku nerwowego, którego nie znajdują we wspólnym gospodarstwie z inną rodziną. Należy również, stosownie do dekretu o publicznej gospodarce lokalami przerabiać mieszkania większe na 2 i więcej mieszkań we wszystkich miastach. Nie zabieram tutaj głosu w sprawach przestrzeni i terenu na razie pozostawiam to architektom i urbanistom.

Rozumiem dokładnie, że Demokratyczna Polska musi i chce dać swoim Obywatelom mieszkanie wygodne, zdrowotne i jasne, ale na to musi być odpowiedni okres czasu, to wszystko nie da się przeprowadzić w ciągu jednego roku i z tych względów, oraz znając potrzeby i położenie mieszkaniowe przed wojną wielkich miast, a tym bardziej, obecnie po tym wielkim kataklizmie dziejowym, rozwiązaniu kwestii mieszkaniowej nie widzę w prywatnej inicjatywie, tak szumnie głoszonej przez różne elementy społeczne.

Tak przed 1939 r. jak i dzisiaj, je-

żeli będzie kontrola czynnika państwowego nad oprocentowaniem kapitału budowlanego; i prywatnej jednostce nie będzie się opłacała lokata kapitału w przedsięwzięciach o niskim oprocentowaniu, będzie ona szukała źródeł innych wysoko-procentowych dla swego kapitału.

Realnie biorąc pod rozwagę wszechstronne budownictwo, po kataklizmie wojennym oraz nowe formy postępu i zdobyczy w świecie, na pierwszym miejscu powinna być inicjatywa o kapitale państwowym i spółdzielczym, gdyż ta inicjatywa daje gwarancję: szybkiej i masowej odbudowy, jak również tanich i zdrowych mieszkań, dostosowanych do ogólnych potrzeb w naszym państwie, czego w żadnym razie nie może dać prywatny kapitał ze względu na obowiązek dostarczenia światu pracy tanich mieszkań.

Nie usuwam prywatnej inicjatywy, lecz na naczelnym miejscu budownictwa stawiam inicjatywę państwową i spółdzielczą. Budowa mieszkań nie powinna posiadać charakteru jednorodzinnych budynków, gdyż i to podraża wybitnie ogólne koszty budowy i urządzeń, i powoduje ze względów wychowawczych egoistyczne i aspołeczne nastawienie obywatela w stosunku do nowych form społecznych.

Domy nie powinny nosić charakteru drapaczy chmur, lecz 3—4 piętrowych budynków, o szerokich ulicach, które dają dużo światła, słońca i powietrza, ogólnie już przyjętych w innych państwach.

Niemcy były zdecydowane na akt przeciw Polsce — rozmowy prowadzono jedynie dla uspienia czujności Anglii. W tych perfidnych małaćwach Goering współpracował z Hitlerem.

Narzędziem tej akcji zacierania śladów był właśnie Dahlerus, Goering kilkakrotnie wzywał go do Berlina.

Lord Halifax wręczył mi list, adresowany do Goeringa, opowiada Dahlerusa. Po przybyciu do Berlina powiedziałem Goeringowi, że Wielka Brytania pragnie pokojowego załatwienia sprawy, lecz atak na Gdańsk będzie początkiem wojny. Goering po przeczytaniu listu odłożył podróż swoją i udał się ze mną do pałacu kanclerskiego do Hitlera.

Był to dzień 26 lipca 1939 r. Hitler, jak zwykle, wygłosił długie przemówienie, w którym chwalił się liczebnością i wyposażeniem niemieckich sił zbrojnych i oświadczył, że w razie wojny będzie budował łodzie podwodne, łodzie podwodne i tylko łodzie podwodne! Nie zaniedba przy tym konstrukcji coraz to nowszych samolotów i na pewno wygra wojnę. Hitler dowiadywał się, dlaczego tak trudno dojdzie do porozumienia z rządem brytyjskim. Odpowiedziałem mu, że naród brytyjski nie ma zaufania do niego i jego rządu. Nastąpi znowu długie przemówienie, zakończone okrzykiem: „Jestem niewinny!”

Zakres zbrodni niemieckich i bestialstw, popełnionych w Polsce, jest tak olbrzymi, a ilość oprawców i katów hitlerowskich tak wielka, że sformułowanie list tych zbrodniarzy to praca żmudna i długotrwała. Nie należy się ludzi, iż wszystkich tych zbrodniarzy uda się zidentyfikować i ująć. Ukrywają się oni na całym obszarze Rzeszy — zaś ci, co zostali umieszczeni w obozach, nie mają dokumentów lub zaopatrzyli się w fałszywe.

Chodzi o pociągnięcie do odpowiedzialności największych zbrodniarzy, których przestępstwa uda się ustalić. I tych będzie kilkanaście tysięcy.

Sprawa wydania Polsce pierwszej partii zbrodniarzy niemieckich, przebywających obecnie na terenie amerykańskiej strefy

okupacyjnej, pod względem formalnym jest już załatwiona. Człowiek nazwiska grupy, która zostanie sprowadzona do Polski, to Fischer, Greiser i Buehler.

Poza nimi wydanych zostanie Polsce kilkunastu wybitnych dygnitarzy hitlerowskich, przeważnie wyższych oficerów żandarmerii.

Znajdują się wśród nich: Stropp, Walter Sein, Walter Hille, Gudeville, dr Wilhelm Boettcher, Ponickan, Fr. Hildebrandt, Otto von Proeck, Wilhelm Muellhausen, Teodor Daniel, Kurt Lorentz, Herman Boethlee, Leon Falkowski, Bracht, August Jeger, Koppe, Grosekopf.

Poza tym przed sądem polskim stanie również jeden z czołowych zbrodniarzy z terenów Polski — gen. von Bach, któremu, Warszawa zawdzięcza swe straszliwe zniszczenie.

Krwawy gauleiter „Warthegau” jest już w drodze do Polski.

Rząd St. Zjednoczonych ogłosił niedawno „blekitną księgę”, w której opublikowane zostały dokumenty, stwierdzające współpracę Hiszpanii gen. Franco z Niemcami i Włochami podczas wojny.

Obecnie rząd hiszpański wydał księgę będącą odpowiedzią na amerykańskie rewelacje i usiłującą udowodnić, jakoby Hiszpania trzymała się ściśle neutralności. Głównym argumentem wysuwanym ze strony hiszpańskiej, jest fakt, że Hiszpania nie dała się wciągnąć do wojny, pomimo presji wywieranej na nią przez Niemcy.

Niewystąpienie zbrojne Hiszpanii tłumaczy się tylko lekkiem przed akcją o własnych siłach i żądaniem niemieckich posilków. Tej pomocy w wystarczającej ilości Hitler nie mógł dostarczyć — a później widocznie uznano, że nie biorąc udziału w wojnie Hiszpania okazać się może więcej przydatna, jako źródło dostaw i azyli portowy dla łodzi podwodnych państw osi.

Rolę tę Hiszpania spełniła usłużnie i skwapliwie do końca. Zaś już po klęsce stała się schroniskiem dla tysięcy zbrodniarzy hitlerowskich.

To są fakty oczywiste i tu nie zamęci prawdy najbardziej wykretnie tłumaczenia,

Z tygodnia na tydzień

REWIA WYDARZEŃ

WIZYTA MARSZ. TITO W POLSCE. PROBY OBRONY GOERINGA. POWRÓT ZBRODNIARZY. WYKRĘTY GEN. FRANCO.

(G.) Doniosłym wydarzeniem jest wizyta wielkiego syna Jugosławii, marsz. Józefa Broz-Tito w Polsce. Bratni naród jugosłowiański, również jak i polski poniósł olbrzymie straty ze strony hitlerowskich najeźdźców. Również jak i Polacy Jugosłowianie nieugięcie, aż do zwycięskiego końca walczyli z nawałą niemiecką, nie cofając się przed największymi ofiarami.

Polska i Jugosławia w równym stopniu zagrożone są przez zachłanność niemiecką. Wspólne niebezpieczeństwo tym silniej zacieśnia węzły wzajemnej przyjaźni i współpracy. Wyrazem zrozumienia tego oczywistego stanu rzeczy jest podpisanie podczas pobytu marsz. Tito w Polsce traktatu o przyjaźni i wzajemnej pomocy oraz umowy i współpracy kulturalnej między obu naszymi krajami.

Łódź miała również zaszczyt przywitać w swych murach Dostojnego Gościa z Jugosławii. Marsz. Tito, sam robotnik-metałowiec z zawodu, w pierwszym rzędzie w mieście naszym odwiedził fabryki i interesował się pracą i warunkami życia łódzkich rzesz robotniczych. Łódź gorąco i serdecznie witała wodza i bohatera jugosłowiańskiego.

W świetlicy w Centr. Szkole Oficerów Polityczno-Wychowawczych w Łodzi, witał gościa marsz. Żymierski następującymi słowami:

„Marszałku, witam Was w imieniu Wojska Polskiego, jako bohatera narodowego bratnich narodów Jugosławii. Imię Wasze w okresie zmagania z najeźdźcą germańskim stało się symbolem. Nadchodzące z Jugosławii wiadomości o walkach narodu z najeźdźcą były dla nas, dla narodu polskiego, pobudką, były dla nas podniecia do nieustępliwej walki. Dziś dożyliśmy tego momentu, że w murach tej szkoły witamy

w dniu Jego imienia, który nam poświęcił, wodza i bohatera bratnich narodów Jugosławii”. Okrzykiem na cześć marsz. Tito zakończył marsz. Żymierski swe przemówienie.

Odpowiadając na przemówienie marsz. Żymierskiego, marsz. Tito podkreślił nierozdzielność więzi, łączącej narody Jugosławii i Polski. „Widziałem młodą polską armię, posiadającą doskonale dowództwo — mówi marsz. Tito. Armia jest zbrojnym ramieniem narodu, które pozwala żyć naszym narodom spokojnie, bez obawy, że powtórzy się to, co było. Niech żyje Armia Polska i braterstwo narodów słowiańskich!”

Przeciągający się ponad miarę proces największych zbrodniarzy niemieckich w Norymberdze jest obecnie terenem wysiłków obrony i oskarżonych potwórow odciążenia potężnego balastu ich zbrodni.

Opasły Goering w swych zeznaniach z pychą podkreśla swą rolę i swe poczynania. Twierdzi, że nie był zwolennikiem wojny, lecz uważał za stosowne, aby Niemcy były silne i dobrze uzbrojone dla utrzymania swej pozycji w świecie. „Kiedy po raz pierwszy złożyłem przysięgę na wierność Hitlerowi, oświadczyłem mu, że los mój na zawsze wiąże się z jego losem i przy tej przysiędze trwam do dnia dzisiejszego — woła z emfazą ten zbrodniarczy kabołyn o postawie i duszy Nerona.

Jako świadek, mający wykazać rzekomo pokojowe wysiłki Goeringa w r. 1939-ym zeznał przed trybunałem przybyły ze Sztokholmu przemysłowiec szwedzki, Dahlerus. Zeznania te dowiodły raczej w dalszym ciągu uprawiana wówczas dwulicową grą Niemiec, z jednej strony prowadzącej rozmowy z W. Brytania na temat pokojowego rozwiązania konfliktu z Polską, z drugiej zaś czyniącej ostatnie przygotowania do najazdu. Jasne jest, że

DZIAŁALNOŚĆ STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO

ORDYNACJA WYBORCZA

tematem obrad na zebraniu członków Str. Demokratycznego w Łodzi

W związku z zapowiedzianym na dzień 23 i 24 marca r.b. zjazdem posłów, prezesów kół i działaczy Stronnictwa Demokratycznego, który będzie obradował w Warszawie, w ubiegły czwartek odbyło się w Łodzi, w sali przy ulicy Piotrkowskiej 89, zebranie członków Stronnictwa Demokratycznego dzielnicy śródmieście. Zebraniu przewodniczył mgr. Zagórski Stanisław. Referat zasadniczy, omawiający ordynację wyborczą i zagadnienia wywołujące się przed Stronnictwem Demokratycznym w obliczu nadchodzących wyborów, wygłosił ob. Niepokojczyński. Referat przygotował swój referat obszernie, motywował wywody swoje starannie dobieieranymi cytatami, tak, iż przemówienie jego miało bardzo ciekawy charakter.

Najlepszym dowodem zainteresowania słuchaczy była ożywiona dyskusja, która wywiązała się po zakończeniu referatu. Szereg obecnych, między innymi: prof. dr. Emil Rappaport (Stanisław Barycz), ob. Hołowaczowa, ob. Stelmach, wnieśli do tego dyskusji wiele ciekawych uwag i spostrzeżeń.

Z referatu ob. Niepokojczyńskiego wyróżnić należy momenty, omawiające sprawę udziału młodzieży w życiu politycznym państwa. Nie można pozbawiać młodzieży swobody wypowiedzania się w ży-

ciu politycznym i brania w nim czynnego udziału, ponieważ byłoby to skazywaniem jej na pewien marazm życiowy. Młodzież musi mieć możność do wyżycia się politycznie. Niemniej jednak niezbędnym tu jest zastosowanie hamulca, jakim jest doświadczenie starszych, któryby nie pozwolił młodzieży zbiegnąć na bezdroża myśli politycznej.

Po zakończeniu ożywionej dyskusji głos zabrał mgr. Zagórski i w krótkim przemówieniu wypowiedział szereg trafnych uwag, zamykając tym dyskusję. Stwierdzić należy, że tego rodzaju referaty, urządzone w Stronnictwie Demokratycznym są bardzo celowe i kształcące, bo ukazują członkom nową pełnię demokratycznego sposobu myślenia. Dają one członkom dokładny zarys ideologicznego oblicza Stronnictwa Demokratycznego. Referat spełnił swe zadanie i dla tych powodów, że nie opierał się tylko na momentach banalnych, oklepanych, wchodzących w zakres zwykłej frazeologii, lecz dał słuchaczom szereg momentów nowych i przez to zaciekawiających.

„Po takich referatach czujemy się kimś, czujemy się odświeżeni!”, powiedział w zakończeniu mgr. Zagórski.

I to jest prawdą.

Wielki wiec w Piotrkowie

W ub. niedzielę w Piotrkowie odbył się wielki wiec, zwołany przez Komisję Międzypartyjną na aktualne tematy polityczne.

Z ramienia Str. Dem. w Łodzi wyjechali na ów wiec prezes Str. Dem. w Łodzi, wiceprezydent poseł K. Gallas, oraz ławnik Zarządu Miejskiego, poseł Longin Szymański.

Po przemówieniach ob. ob. posła do KRN wiceprezydenta K. Gallasa, posła Bilewicza Tadeusza (PPS), Kisiela Marjana (SL), Bła chowskiego Wacława, Tomczaka Jana (PPR), została uchwalona jednogłośnie poniżej zamieszczona rezolucja:

Obecnych było ponad 2 tys. osób. Przewodniczył ob. Szafraniec Marian.

REZOLUCJA:

Zebrani na wiecu w Piotrkowie w dniu 17 marca 1946 robotnicy, chłopcy i inteligencja pracująca, członkowie stronnictw politycznych i bezpartyjni stwierdzają:

Walka o demokratyczną Polskę Ludową trwa!

Usiłowania rodzimej i zagranicznej reakcji rozbicia jedności narodu polskiego i odebrania władzy Narodowi rozbija się o zdecydowany opór demokracji polskiej. Potępiamy rozbijającą robotę przeciw jedności narodu polskiego!

Wzywamy demokratów znajdujących się w stronnictwie PSL do jednoczenia się z całym Narodem, do ostatecznej rozgrywki z reakcją i faszystem, wzywamy wszystkich Polaków do jednoczenia się wokół jednolitego bloku stronnictw demokratycznych.

Uroczyście protestujemy przeciwko bezczelnemu atakowi pana Churchilla na nasze granice zachodnie. Wszelkie próby ataku na na-

sze ziemie spotykają się z oporem całego narodu polskiego.

Jeszcze krwawy kat Hiszpanii, faszystowski dyktator Franco — gnębi lud hiszpański. Ostatnie gniazdo faszystów w Europie musi być zlikwidowane. Miejsce dla Franco obok jego przyjaciół jest na ławie oskarżonych w Norymberdze.

Kupiectwo łódzkie radzi

Walne Zebranie wybrało nowy Zarząd Związku Kupców m. Łodzi

Odbyło się walne zebranie Związku Kupców m. Łodzi. Podczas obrad wygłoszono szereg ciekawych referatów podkreślających lojalny stosunek kupców do ciążących na nich zobowiązań.

Kupiectwo — mówił ob. Gniadkowski — nie uchyla się od żadnego ciężaru i szczerze pragnie być lojalnym płatnikiem podatków. Kupiec będzie płacił to, co od niego słusznie się należy, lecz wzamian za to ma prawo domagać się, ażeby system podatkowy rozkładał ciężary równomiernie i żeby nie było w tej dziedzinie żadnych przywilejów. Kupiectwo domaga się, ażeby równość i zniesienie przywilejów nie były tylko martwą literą, lecz ażeby stały się rzeczywistością, przenikającą najdrobniejsze komórki naszego organizmu społecznego i wkraczającą w każdy szczegół naszego życia.

Bardzo charakterystyczne były wypowiedzi ob. Józefa Rutkowskiego. O toż kupy, wbrew utartemu mniemaniu, to ludzie, których nie potrzeba uczyć obowiązków. Gwiazdka dla biednych dzieci i

Wobec ciągłych jeszcze trudności gospodarczych i aprowizacyjnych wzywamy masy robotnicze do wzmocnienia wydajności pracy, a chłopów do szybkiego i pełnego oddania świadczeń rzeczowych i wykonania wiosennego planu zasiewów.

Tylko zjednoczonym wysiłkiem i pracą całego Narodu Polska wydzwignie się z trudów powojennego życia, zagoi swoje rany i będzie krajem szczęścia dla wszystkich swoich obywateli.

Niech żyje demokratyczna Polska Ludowa! Niech żyje Rząd Jedności Narodowej!

Niech żyje blok wyborczy Stronnictw Demokratycznych!

AKADEMIA W DZIELNICY PÓLNOC

w dniu 7.IV. 1946 r.

Zarząd Dzielnicy Północ Str. Dem. zaprasza członków i sympatyków na Akademię, urządzoną z okazji rocznicy otwarcia dzielnicy Północ oraz Roku Kościuszkowskiego. Program Akademii:

- 1) Zagajenie.
- 2) Przemówienie okolicznościowe.
- 3) Koncert.
- 4) Występ chóru

oraz wiele innych niespodzianek o godz. 15 dnia 7 kwietnia r.b. w sali własnej przy ul. Limanowskiego 61.

Kongres Rzemieślników w Łodzi

W ubiegłą niedzielę, w Łodzi odbył się wojewódzki kongres rzemiosła. W zjeździe udział wzięli przedstawiciele wszystkich cechów rzemiosł włókienniczych województwa łódzkiego, delegaci władz państwowych i samorządowych, partii politycznych i prasy.

Prezes Izby Rzemieślniczej w Łodzi ob. Kaucz otworzył zjazd, podkreślając, że celem zjazdu są obrady nad realizowaniem hasła „odziać i okryć wszystkich”. Następnie przemawiali: wiceprezydent miasta — Ajnenkiel, delegaci Ministerstwa Przemysłu i inni.

W imieniu Stronnictwa Demokratycznego treściwe przemówienie powitalne wygłosił mgr. Stanisław Zagórski. W przemówieniu swoim stwierdził, że Stronnictwo Demokratyczne, które stoi na stanowisku popierania inicjatywy prywatnej w drobnym przemyśle i rzemiośle, życzy uczestnikom zjazdu owocnych rezultatów ich obrad oraz pełnego zrealizowania wysuniętego hasła: „przydziać wszystkim”. Przemówienie mgr. Zagórskiego zostało przyjęte gorącym aplauzem przez zebranych.

Następnie wygłoszono szereg referatów. Ob. Spoliński mówił o roli rzemiosła

w odbudowie Polski. Mówca poruszył sprawę wzrostu cen rzemieślniczych, spowodowaną podatkami. I tak, podatek obrotowy dla rzemiosła wynosi 3% a dla handlu 2%. Rozróżnienie to jest krzywdzące dla rzemiosła. Aby rzemiosło mogło zająć właściwe miejsce w procesie odbudowy kraju, musi otrzymać wydatną pomoc. Pierwszym postulatem jest rozwój ilościowy warsztatów, których istnieje w Łodzi tylko 2000, w stosunku do 8000 warsztatów w Łodzi przedwojennej.

Dalsze referaty omawiały kwestie dzierżawy i sprzedaży warsztatów poniemieckich i opuszczonych, sprawę obciążeń podatkowych i struktury organizacyjnej rzemiosła. Dalsza część obrad odbyła się w komisjach — tkackiej, kuźnierskiej, krawieckiej, czapniczej i kapeluszniczej.

Następnie uchwalono statut Wojewódzkiego Związku Rzemiosł Włókienniczych i wybrano nową władzę związku. W skład zarządu weszli: prezes ob. Gawłowski (krawiec) wiceprezesi — ob. ob. Szubert (tkacz), Piwnicki (kuźnierz), Kukier (kapelusznik), skarbnik — Prońok (krawiec) i sekretarz Balary (bieliśniarz).

Zjazd uchwalił rezolucję w której wzywano rzemieślników do rzetelnego i terminowego płacenia podatków, a władze skarbowe proszono o sprawiedliwe dokonywanie wymiarów podatkowych w miarę realnych możliwości płatniczych rzemiosła. Jednocześnie zjazd wypowiedział się przeciw nadmiernej obciążeniu rzemiosła przez samorząd terytorialny.

Następnie wystosowano do członków cechów wezwanie do osiedlenia się na ziemiach zachodnich. Poruszono również sprawę szkolenia uczniów w rzemiośle i przyznania im kartek żywnościowych I-iej kategorii. Zjazd zaapelował do rzemieślników, by dążyli do znizki cen za robocizną i prowadzili kalkulację, wykluczając nadmierne zyski. Żądano również prowadzenia energicznej walki z nielegalnie istniejącymi warsztatami, które szkodzą tylko imieniu rzemiosła polskiego.

Zjazd uchwalił również decyzję podejmowania przez rzemieślników prac dla świata pracy w Łodzi po cenach szywnych. Warsztaty rzemieślnicze oddają 25% swej produkcji po cenach szywnych, które zostaną ustalone łącznie ze Związkami Zawodowymi. Zjazd opowiedział się również za włączeniem dziesiątą, pończoszniców i tkaczy na listę rzemiosł i za rozgraniczeniem tych rzemiosł od przemysłu.

Testki

Tezy programowe Stronnictwa Demokratycznego

Armia narodowa świadomo celów i dążeń narodu

III.

Nasze zainteresowanie wojskiem dzięki okolicznościom skupiło się w znacznym stopniu na zagadnieniu tych oddziałów, które pozostają do tej pory zagranicą. Żołnierzy tych przebywa jeszcze na obczyźnie pokaźna liczba.

Przez cały czas okupacji i wojny, z dumą myśleliśmy o nich, otrzymując skąpe zresztą wiadomości o bohaterstwie naszych piechurów, bijących się w imię Polski pod Narwick, w pustyniach afrykańskich, na ziemi francuskiej, o naszych marynarzach, którzy stali się przedmiotem podziwu skąpych w uznaniu dla obcych Anglików: naszych lotników, którzy dzielnie bronili Londynu i odbywali brauwrowe raidy bombowe nad Niemcy, El Alamein i Monte Cassino — związały się z nimi jako wyraz ich chwały wojennej.

Ale... Nastąpił zgrzyt. Grupa sanacyjnych generałów, klika byłych ludzi usiłuje utrzymać się na powierzchni i z tych dzielnych ludzi uczynić prywatną armię, mającą im służyć i ich interesom politycznym. Terroryzowani, omotani kłamliwą agitacją trwają w koszarach na obcej ziemi, niszcząc swoje dobre imię w bezczynności i w burdach, na które narzekają Szkocja i Włochy.

O wojsku polskim Tezy programowe Stronnictwa Demokratycznego w rozdziale V, zatytułowanym „Wojsko” podają:

„Armia narodowa stanowi zbrojne imię narodu. Świadoma jego celów i dążeń politycznych, powołana jest ona do obrony państwa przed jakąkolwiek agresją z zewnątrz, czy zamachem na jego ustrój demokratyczny”.

Oddziały żołnierzy polskich, przebywające zagranicą, przestały być armią narodową przez złą wolę i podstępne działanie swych dowódców i inteligencji z dala od kraju przestają być świadomymi celów i dążeń politycznych narodu i w olbrzymiej swej większości nieświadomie biorą udział w machinacjach Andersów, Borów, Pelczyńskich, mających na celu zamach na ustrój demokratyczny państwa polskiego.

Musimy baczną uwagę poświęcić tym żołnierzom, którzy tu w kraju przebywają, którzy czy to przeszli drogę ze wschodu od Lenino, po Odrę i dalej do Berlina, czy to — w kraju pod okupacją przelewali krew jako żołnierze walczącej konspiracji, a dziś jedni i drudzy tworzą kadry Wojska Polskiego.

Jakim powinno być to wojsko?

Czytamy w Tezach:

„Zdemokratyzowane wojsko polskie powinno w szczególności reprezentować siłę realną i użyteczną, być ściśle zespolone z narodem i pozbawione jakichkolwiek tendencji ekskluzywnych, czy elitarnych, oraz

dążyć do pogłębienia ducha demokracji i pełnego uświadomienia obywatelskiego szeregow żołnierskich oraz korpusów podoficerskiego i oficerskiego”.

Ten duch demokracji przepaja już szeregi naszego wojska. Może nasz dzisiejszy młody oficer jest szorstki, niejeden ma luki w wykształceniu ogólnym i teoretycznym wojskowym, ale oznaki oficerskie, noszone na prostych mundurach, zasługują na tym większy szacunek, że zostały zdobyte w ogniu walki, za cenę krwi.

Wojna się skończyła. Teraz jest czas, by ci, którzy mają braki — uzupełnili je. Sprawna zawsze organizacja wojskowa dopomoże im do tego w sposób właściwy i celowy. Jedno jest pewne, że w szeregach naszego wojska jest duch demokratyczny, że wraz z nim zatriumfuje długo poniewierana zasada szacunku dla człowieka bez względu na jego oznaki i rodzaj munduru. I to jest pewne, że nie będzie wynoszenia się tego munduru nad innego obywatela, co prowadziło przed wojną do wielu bolesnych rozdźwięków społeczeństwa z wojskiem. Te rozdźwięki są dziś nie do pomyślenia.

Nowy etap pracy polskiej na Zachodzie

Wytyczne pierwszego Zachodniego Kongresu Dziennikarskiego w Poznaniu

Skończył się pierwszy rok pionierskiej pracy polskiej na ziemiach odzyskanych. Sumując prowizoryczne wyniki dokonanego dzieła, możemy być dumni z dotychczasowych osiągnięć. Mając bowiem start niezmiernie trudny, przy doszczętnie rozbitej komunikacji, potrafilimy przerzucić i osiedlić już w pierwszym roku 1.400.000 ludzi, gdy Niemcy w ciągu sześciu lat zdołali rzucić na nasze ziemie zaledwie 800.000 swej ludności.

Z nastaniem pierwszych dni wiosny — wraz z ptactwem wędrownym — ruszą na ziemie odzyskane nowe masy ludzkie, chłonność bowiem tych obszarów obejmuje 6—7 milionów osób. Dlatego problemy zaludnienia i zagospodarowania tych ziem są nadal tak aktualne, jak były przed rokiem. Ponad wszystko zaś wybijają się sprawy najistotniejsza i najpilniejsza: utrwalenie naszej nowej granicy zachodniej na konferencji pokojowej i — jako zadanie dla wielu pokoleń — utrzymanie jej na wieki.

Problematyce ziem odzyskanych poświęcony był dwudniowy Zachodni Kongres Dziennikarski, który odbył się w dniach 16 i 17 marca pod protektorem Ministra Informacji i Propagandy, Stef. Matuszewskiego, w Poznaniu.

Zjazd zgromadził w Białej Sali Urzędu Wojewódzkiego, ponad 170 osób. Wzięli w nim udział: dyr. gabinetu ministra w Min. Ziemi Odzyskanych Jaskiewicz, dyr. dep. prasowego w Min. Informacji Baumritter, dyr. Gł. Urzędu Kontroli Prasy Zabłudowski, wojewodowie dr. Widy-Wirski (Poznań) i inż. Robel (Olsztyn), prezydent m. Poznania mgr. Sroka, ks. dr. Mielnicki jako przedstawiciel Kurii Arcybiskupiej, reprezentanci świata naukowego i organizacji społecznych, redaktorzy wszystkich pism polskich na ziemiach odzyskanych i liczni dziennikarze z prasy centralnej. Przewodniczył wiceprezes Zarządu Gł. Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. red. Ziemia (Katowice). Zjazd wysłał depeszę do Prezydenta KRN Bieruta. Minister Informacji i Propagandy nadesłał list powitalny.

W przemówieniach powitalnych, które wygłosił wojewodowie dr. Widy-Wirski i inż. Robel, dr. Dubiel (w mieniu Zarządu Głównego Polskiego Związku Zachodniego), mgr. Sroka (jako gospodarz miasta) i red. Prószyński i Barański, nastąpiły referaty red. Kraszewskiego („Dziennikarze ziem zachodnich w latach okupacji“), red. Męglewskiego („Prasa a zagadnienia naszego powrotu na zachód“) i red. Ant. Kawczyńskiego („Problem niemiecki w świetle procesu norymberskiego“).

Odbudowujemy Polskę na zachodzie, a równocześnie czujnie obserwować musimy Niemców — oto hasło na dzisiaj i na lata najbliż-

sze. W Niemczech bowiem trzy elementy kształtują w tej chwili psychikę narodu: niechęć do Polaków, nienawiść do Polaków, na podłożu tej koniunkturalnej sympatii do W. Brytanii i USA, przy równoczesnym spoglądaniu na nową Polskę złym okiem buldoga, nie trudno o zaistnienie momentów dla nas przykrych, a z biegiem czasu również wręcz niebezpiecznych.

Obok niewątpliwych sukcesów w pośpiesznie improwizowanym zasiedlaniu ziem odzyskanych popełniamy błędy. Niedociągnięcia się mnożą. I tak nprz. część wysiedlonych „Niemców“ stworzyła już w rejonie Lipska „Związek Polaków, wysiedlonych z Polski“. Czy to Polacy, czy Niemcy — rzecz do b. starannego zbadania i ewentualnej rewizji. Repolonizację ziem zachodnich ułatwia nam istnienie tam paruset tysięcy polskiej ludności autochtonicznej, która przetrwała wieki — i nie wolno rezygnować z żadnej jej części.

Osiedlenie na ziemiach odzyskanych w drugim etapie pracy ok. 3 milionów ludzi, uzyskanie lewego brzegu Odry i uznanie tej rzeki za rzekę narodową polską, doprowadzenie do jak najpomyślniejszego formalnego zatwierdzenia nowej granicy, silne akcentowanie naszej woli trwania tam na zawsze, udokumentowanie praw, podniesienie w społeczeństwie świadomości zagadnień ziem odzyskanych, zagospodarowanie również wybrzeża — oto kilka spraw aktualnych spośród kilkudziesięciu problemów, które omówiono wyczerpująco w 4-ch komi-

sjach podczas dwudniowych obrad Pierwszego Zachodniego Kongresu Dziennikarskiego w Poznaniu.

Stoi ponadto jeszcze jedno zadanie specjalne przed nami: to sprawa odzyskania wolno-

ści przez Łużyce, wyrwanie bratniego narodu Serbów łużyckich z niewoli niemieckiej. Jak dotąd bowiem, zwycięska dla Słowian wojna ze smokiem germańskim nie przyniosła wyzwolenia tej prastarej słowiańskiej krainy.

Wiceminister Bieńkowski

w Akademii Służby Publicznej w Łodzi

w Akademii Służby Publicznej w Łodzi W dniu 14 bm. Wiceminister Oświaty ob. Władysław Bieńkowski w czasie swego pobytu w Łodzi odwiedził Akademię Służby Publicznej (Wyższą Szkołę Nauk Administracyjnych) podczas odbywających się wykładów w gmachu Państwowej Szkoły Przemysłowo-Technicznej, ul. Żeromskiego 115.

Ob. Wiceministra powitał p. o. rektora uczelni prof. dr. Tadeusz Hilarowicz podkreślając, że Akademia Służby Publicznej (Wyższa Szkoła Nauk Administracyjnych) przywiązuje największą wagę do wyrobienia typu wzorowego urzędnika administracyjnego i obecnej tłumnie młodzieży, wskazał na to, że ob. Wiceminister posiada w najwyższym stopniu te zalety, jakich nauka administracji wymaga od pracowników administracji publicznej na kierowniczych stanowiskach, a w szczególności szybkość decyzji, umijętność korzystania z opinii technicznych fachowców poszczególnych dziedzin życia, a wreszcie system bezpośredniego podchodzenia do społeczeństwa i osobistego wyjaśniania

wątpliwości i odpowiadania na podnoszone zarzuty.

W imieniu Bratniej Pomocy Studentów Akademii Służby Publicznej powitał ob. Wiceministra prezes jej ob. Salaciński, podnosząc, że uczelnia dąży do wyrobienia korpusu urzędników administracyjnych wcielających w czyn idee państwa demokratycznego, zaś prezes Koła Sluchaczy Studium Dziennikarsko-Publicystycznego przy Akademii mgr. Waclaw Tobiasz, witając Ob. Wiceministra podniósł, że Studium już dostarczyło prasie szereg młodych współpracowników, że prasa życliwie ocenia ich pierwsze próby pióra i że Koło Sluchaczy rozpoczęło pierwszą w Polsce realną współpracę młodzieży akademickiej z młodzieżą robotniczą w dziedzinie spraw prasowych.

Ob. Wiceminister Bieńkowski odpowiadając na przemówienia, podniósł znaczenie uczelni jako szkoły nowego typu, do którego Ministerstwo przywiązuje wielką wagę i pragnie skorzystać z jej doświadczeń przy dalszej rozbudowie uczelni tego typu w całej Polsce, przy czym obiecał w czasie swojej następnej bytności w Łodzi wejść w dłuższy kontakt ze sluchaczami uczelni celem omówienia pewnych zasadniczych problemów administracji publicznej w Polsce współczesnej.

Opuszczającego salę wykładową ob. Wiceministra młodzież pożegnała gorącymi oklaskami.

„Uczenie męczenników walk o wolność“

W związku z uchwałą Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi z dnia 15 lutego r.b. zawiązał się Obywatelski Komitet Organizacyjny Ekshumacji i Uczczenia Prochów pomordowanych ofiar przez niemieckiego najeźdźcę na terenie m. Łodzi i okolic.

W skład prezydium Komitetu weszli: Prezes Sądu Okrąg. w Łodzi S. Piłczewski — przewodniczący,

Mgr. S. Zagórski — wice przew.,
J. Garczarek — sekretarz,
M. Olszewski — skarbnik.

K. Wizner — członek prez.
J. Jarczyński — czł. prez.
J. Piotrowska — czł. prez.

Komitet uchwalił utworzyć Prezydium Honorowe, do którego zaproszonych zostanie szereg najwybitniejszych osobistości z pośród społeczeństwa łódzkiego.

Powołane zostały następujące sekcje: sądowo - lekarska, propagandowa, techniczna, finansowa.

ZEBRANIE AKTYWU OKRĘGU DOLNO-SŁĄSKIEGO

We Wrocławiu odbyło się zebranie aktywów Stronnictwa Demokratycznego Okręg Dolno-Sląski. W zebraniu wzięli udział delegaci kół powiatowych i miejskich z całego Dolnego Śląska. Obrady trwały cały dzień.

Zostały wygłoszone referaty: polityczny, administracyjno-organizacyjny, kobiecy i młodzieżowy. Delegaci złożyli wyczerpujące sprawozdania z dotychczasowej działalności kół. Jak wynika ze sprawozdań, Stronnictwo Demokratyczne na Dolnym Śląsku wykazuje coraz żywszą działalność.

S. SURZYCKI (Społem)

Nowe oblicze gospodarcze Polski

I. Przesunięcie Polski na zachód, powrót nasz na stare ziemie piastowskie wywołał słuszne zainteresowanie kwestią udziału nowoodzyskanych ziem w naszej gospodarce społecznej. Wiele się pisze o zmianie struktury gospodarczej naszego kraju, zwracając zwłaszcza z przyrostem wartości gospodarczych, przede wszystkim przemysłowych, jakie przyniosło z sobą włączenie Śląska Opolskiego — Dolnego, ale także i potencjalnie bogatych, rolniczych okręgów Śląska, Pomorza i Mazur. Oczy nasze zwrócone są na zachód. Chodzi bowiem o jak najszybsze zasiedlenie i zagospodarowanie tych ziem, aby przyspieszyć ich powrót do właściwego udziału w naszym życiu gospodarczym. Zwyczajowo utarło się z tego powodu przyjmowanie podziału pod względem gospodarczym to bowiem nas wyłącznie tu interesuje) na ziemie dawne — z granic polskich w 1939 r. — i ziemie nowoodzyskane.

Naodwrot zaś — polskie ziemie dawne, leżące między Bugiem a dawną granicą polsko - niemiecką, traktowane są jako całość gospodarcza. Jeżeli jednak bliżej przyjrzymy się tej części Polski, jeżeli zbadamy jej stosunek udziału w naszym systemie gospodarczym — wówczas nasuwać się nam pewne wątpliwości, czy słusznie jest tak upraszczać rzeczywistość gospodarczą nowej Polski.

Przed wojną — w starych granicach polskich — rozróżniano powszechnie szereg okręgów gospodarczych, różniących się między sobą charakterem i strukturą. Mówiono wówczas o Polsce „A“, „B“ i

„C“; zależnie od tego w jakim stopniu rozwoju gospodarczego znajdowały się tereny, wchodzące w skład poszczególnych okręgów — Polski A, B, C. — Szereg z tych terenów odziedziczyliśmy w obecnej Polsce.

Zawierucha wojenna, zniszczenia przez nią spowodowane, wreszcie trudności w jakich tkwimy na razie różnic tych bynajmniej nie zatępiły, lecz jeszcze pogłębiły, a nawet rozlały je na obszary, które przed wojną znajdowały się na wyższym szczeblu rozwoju, a w których obecnie rozwój ten został zahamowany a nawet cofnięty.

Dzisiaj więc znowu pod pewnymi warunkami, możemy mówić o Polsce A, B, C — Polska „A“ i „B“ — dawne ziemie Rzeczypospolitej, Polska „C“ — ziemie odzyskane. Z jedną wszakże ważną różnicą. Z jednej bowiem strony poprzedni podział na okręgi o jednolitym typie gospodarczym opierał się na różnicy stopnia rozwoju gospodarczego i społecznego, uwarunkowanej zasobami surowców naturalnych, uprzemysłowieniem, siecią komunikacyjną, systemem gospodarki rolniczej itp. pozostałością w dużej mierze po celowej polityce państw zaborczych. Z drugiej strony zaś okręgi te stanowiły zwarte w dużym stopniu całości gospodarcze i geograficzne. — Dzisiaj faktorem naczelnym są zniszczenia, spowodowane przez wojnę, rabunkowa gospodarka okupanta — czynniki, zaostżone właśnie przez niedostateczny rozwój ziem przed wojną, rozlane nierównomiernie, często przypadkowo na całym terenie Rzeczypospolitej — co spowodowało cofnięcie się całego szeregu powiatów, zaawansowanych

przed tym poważnie w rozwoju.

Jak wąż ognisty przez całe terytorium Rzeczypospolitej ciągnęły się pasy zniszczeń wojennych, wywołanych długim okresem działań na przypadkowej linii frontu. Zniszczeniu uległy nie tylko wsie, miasta i fabryki bezpośrednio położone w zasięgu walk, lecz zniszczenia te objęły także w poważnym stopniu cały pas przyfrontowy, sięgający nawet do szerokości 50 km.

Drugim czynnikiem, powodującym przejściowy zresztą brak aktywnego udziału niektórych terenów dawnej Polski w naszym życiu jest fakt migracji, wymiany ludności między ZSRR a Polską. Konsekwentne, słuszne przeprowadzenie tej akcji przyczynia się jednak do zmian w strukturze najważniejszego czynnika produkcji — ludności. Skutkiem tego należy się liczyć z faktem, że obszary, objęte tą akcją, przejściowo — przez krótszy lub dłuższy czas — nie będą brały należytego udziału w ogólnym wysiłku odbudowy i przebudowy naszego życia gospodarczego.

Wychodząc z tych dwóch założeń można (co prawda nieco ogólnikowo z powodu braku dostatecznych danych statystycznych) ustalić zasięg terenów wchodzących w skład dawnych ziem polskich, które kwalifikują się swymi charakterystycznymi cechami do zaliczenia ich do okręgu gospodarczego Polski „B“, stojącej bezwzględnie w tyle za resztą terytorium dawnej Polski.

Polska „B“ obejmować więc będzie obszary woj. białostockiego, większość prawobrzeżnych powiatów nadwiślańskich, pow. warszawskiego, wschodnie i północne powiaty woj. lubelskiego, nadwiślańskie tzw. „przyczółkowe“ powiaty woj. kieleckiego oraz część wschodnich powiatów woj. rzeszowskiego.

Tereny te i przed wojną nie odznaczały się wybitnym poziomem rozwoju życia

gospodarczego. Dominującą tu była produkcja rolnicza i związane z nią przetwórstwo rolnicze, natomiast przemysł, założony częstokroć ze względów strategicznych, obcych rzeczywistości polskiej, — zdala od surowców zasadniczych lub pomocniczych — nie rozwijał się należycie. Rozpoczęte przed wojną próby przyspieszenia rozwoju i skierowanie gospodarki tych obszarów na tory uprzemysłowienia (budowa C. O. P. w woj. lubelskim, kieleckim i rzeszowskim) zostały przerwane przez wojnę, a osiągnięta w tej dziedzinie została niemal całkowicie unicestwiona.

Najgorzej pod tym względem wyglądają powiaty przyczółkowe woj. kieleckiego tj. położone w strefie nadwiślańskiej powiaty: liżcki, opatowski i sandomierski, które przez szereg miesięcy r. 1944 były widownią zaciętych walk. Okupant niemiecki, przygotowując się do zaciętego oporu przeciw spodziewanej ofensywie wojsk radzieckich, zniszczył w szerokim pasie przyfrontowym większość zabudowań wiejskich i miejskich, uniemożliwił produkcję rolniczą, zakładając olbrzymie pola minowe, ludność wysiedlił, inwentarz żywy wywiózł lub wytepił, inwentarz martwy zniszczył konsekwentnie tak, że pozostawił za sobą pustynię. Ludność na tych terenach mieszka w byłych bunkrach niemieckich, dołach ziemnych lub skleconych z byle czego budach i lepiankach. Zaopatrzenie w niezbędną odzież, żywność, narzędzia do pracy, nasiona do siewu jest z powodu olbrzymich potrzeb niedostateczne, stąd też wyniki pracy produktywnej, mimo bardzo wielkich wysiłków, są dotychczas znikome. Zniszczenie urządzeń produkcyjnych, które na tym terenie dotknęło także i ziemię, dochodzi do norm warszawskich (pow. liża — Wierzbnik 70 proc., Opatów 60 proc.).

(d. c. n.)

PORADY PRAWNE dla rzemieślników

W LOKALU PRZY UL. PIOTRKOWSKIEJ 78
W KAŻDĄ ŚRODĘ OD GODZ. 17-ej DO 18-ej
UDZIELANE BĘDĄ BEZPŁATNE PORADY
PRAWNE DLA CZŁONKÓW STRONNICTWA
DEMOKRATYCZNEGO ZE SPECJALNYM
UWZGLĘDNIENIEM SPRAW RZEMIEŚLN-
KÓW.

Dr. TADEUSZ LANDECKI

Komuna paryska (w 75 rocznicę)

Komuna paryska 1871 r. której jubileusz obecnie przypada, to pierwsza rewolucyjna próba francuskich żywiołów radykalnych, mająca charakter społeczny, to zbrojna demonstracja przemiany wyzwolenia społecznego nad Sekwaną. Przed 75 laty robotnicy paryscy, wśród których cześć wyznawała ideologię socjalistyczną, chwycili za broń, by wytrącić władzę z rąk burżuazji, która skompromitowała się w wojnie z pruskim imperiaлизmem i wykazała kłopotliwe bankructwo ideowo polityczne.

Wskutek bezprzykładnej klęski pod Sedanem, kapitulacji Strasburga i oddania przez Barana Metz, Francja znalazła się nad przepaścią. Napoleon III poszedł do niewoli pruskiej, a wówczas lud paryski obwołał republikę. Lecz „nowi panowie” z rządu Obrony Narodowej nie potrafili opanować ciężkiej sytuacji i Paryż po trzymiesięcznym oblężeniu, wystawiony na głód i ostrzelanie, poddał się wreszcie. Cały rząd, prócz jednego ministra (Gambetty) zdecydował kapitulację stolicy i podpisanie rozejmu, wszyscy generalowie, prócz jednego (Chanzy), ocenili sytuację jako beznadziejną. Na konferencji w Wersalu z Bismarckiem francuscy delegaci (Fayre) uznali się za pokonanych.

Natychmiast przeprowadzono wybory do Zgromadzenia Narodowego. Miel w nim większość monarchiści (rojalisci i bonapartyści — w liczbie 400), reszta stanowią socjaliści i republikanie w liczbie 230, 12 lutego zebrano się zgromadzenie w Bordeaux. Władze wykonały pod dyktando Alphonse Thiersowi, staremu skrachowanemu politykowi orleańskiemu, który niebawem podpisał preliminacje wersalskie. Odstąpił w nich wrogowi Alzacji i Lotaryngii, obiecał 5 miliardów kontrybucji, a ponadto miały wojska pruskie okupować Paryż do uchwalenia ratyfikacji tego układu przez Zgromadzenie. Gdy 1 marca ukazały się piketki pruskie na Polach Elizejskich, Zgromadzenie tegoż dnia przeprowadziło ratyfikację, a nazajutrz Prusacy usunęli się ze stolicy Francji. Te upokarzające netypete, haniebne zachowanie się Thiersa i innych ministrów, proklamowanie cesarstwa niemieckiego w lustrzanej sali Wersalu — wszystko to głęboko przejęło i oburzyło lud paryski. Rozgorczenie wywołało wiadomość, że Zgromadzenie Narodowe przenosi się do Wersalu, co paryżanie uznali za nowy dowód nieufności względem nich. Odosłali się wrogo do Zgromadzenia ze względu na jego skład. Obawiali się restytucji monarchii i partia rewolucyjna postanowiła zażegnać to niebezpieczeństwo. Podejrzewano Thiersa o zbrodnicze konszachty z Prusakami i o gotowość zbliżenia się do carskiej Rosji.

Wzburzenie było wielkie i wystarczyła iskra, by spowodować eksplozję. Role tej iskry odegrała sprawa parku arcybiskupa, który z Pól Elizejskich przeniesiono 1 marca na Montcastré. Rząd, obawiając się pozostawienia armaty pod opieką żywiołów radykalnych, 18 marca zarządził ich odebranie. Rewolucjonści, którzy w tym czasie stworzyli gwardie narodową, odmówili wydania dział i sprzeciwili się temu żądaniu zbrojnie, w przekonaniu, że Thiers przekazuje je Prusakom. Było to hasłem do powstania, które w parę godzin ogarnęło większość dzielnic Paryża. Rząd wyniósł się do Wersalu, stolica pozostała w rękach rewolucjonistów.

26 marca odbyły się z polecenia Komitetu Centralnego wybory powszechne do Komuny. Składała się z 90 członków. Wybrani zostali bezpartyjni, socjaliści; przeszło kilku umiarkowanych, lecz ci wkrótce podali się do dymisji. Komuna stała się władzą najwyższą Paryża. Na jej charakter ideowy wpływały tradycje jakobińskie. Wielkiej Rewolucji w połączeniu z teoriami socjalistycznymi Augusta Blauqui i Proudhona.

Pod ich wpływem przywrócono kalendarz republikański; za godło został uznany czerwony sztandar, pówolano do życia trybunał rewolucyjny i Komitet Ocena Publicznego, zamknięto szereg kościołów i klasztorów. Pod jednym tylko względem uawniło się stanowcze odchylenie od 1743 r. W przeciwieństwie do ówczesnej skrajnej centralizacji aparatu państwowego Komuna proklamowała ustroj oparty na autonomii gmin. Masy obywateli miały zostać dopuszczone do udziału w rządach w myśl teorii Rousseau. Komuna próbowała wprowadzić pewne reformy społeczne, jak przekazanie robotnikom warsztatów opuszczonych przez właścicieli, zakaz pracy nocnej dla piekarzy.

Pragnieniem komunistów było roznieść iskrę rewolucji po całej Francji. Chcieli cały kraj rozdzielić na sfederowane gminy, czyli stworzyć z Francji związek małych republik. Kierując się tą zasadą utworzono gminy w niektórych ośrodkach przemysłowych, jak St.

Prof. Dr. TADEUSZ HILAROWICZ

Ośrodek metodyczny nauki o Polsce dla nauczycielstwa

Na wojewódzkim zjeździe nauczycielskim w Łodzi, który się odbył w dniu 24 lutego br. podpisany w przemówieniu swoim zwrócił uwagę na to, że dotkliwą luką w systemie kształcenia i dokształcania nauczycieli stanowi brak ośrodków metodycznych nauki o Polsce. Ośrodki takie istnieją dla wszystkich innych dziedzin nauki, jak: historii, polonistyki, itd., a może szczególnie potrzeba zachodzi wla-

śnie co do ośrodka metodycznego nauki o Polsce. Państwo Polskie wstąpiło obecnie w nowy okres, przeżywa wielkie zmiany ustrojowe, społeczne i gospodarcze, dawne, przedwojenne podręczniki o Polsce i dawna metoda nie wystarczają dzisiaj. Nauka o Polsce musi objąć nauką o terytorium państwowym, jej ujednoliceniu, stosunkach gospodarczych (rolnictwo, przemysł, handel itd.), konstytucji, us-

troju administracyjnym, sądownictwie, samorządzie wszelkich typów, systemie szkolnictwa itd. Wszystkie te dziedziny traktować trzeba, o ile chodzi o stosunki faktyczne, przede wszystkim z punktu widzenia zasadniczej zmiany terytorium państwowego i połączonej z tym zmiany stosunków gospodarczych (w szczególności chodzi tutaj o ziemie odzyskane), a z punktu widzenia prawnopolitycznego i ideowego muszą być wszystkie dziedziny tej nauki potraktowane nie tylko z uwzględnieniem nowych przepisów prawnych, dokonanych reform i przemian życia gospodarczego, ale także pod kątem widzenia zasadniczych ideałów Państwa Demokratycznego. Ośrodek metodyczny nauki o Polsce winien nauczycielstwu dać zasadnicze wytyczne, jaką metodą traktować te wszystkie dziedziny nauki, o Polsce przy jej wykładaniu w szkołach (nauka o Polsce występuje także w niektórych wyższych klasach licealnych pod nazwą zagadnień społeczno - obywatelskich), aby nauka ta odpowiadała całokształtowi systemu państwowego i ideom, które mu przyswiecają.

Przy sposobności pragnę zwrócić uwagę na to, co również wypowiedziałem w swoim przemówieniu na tymże zjeździe w trakcie dyskusji, a czego nigdy nie można dosyć podkreślić, a mianowicie że w hierarchii potrzeb państwowych sprawy oświaty muszą być obok spraw obrony państwa wysunięte na pierwsze miejsce. Pozwoliłem sobie wtedy powiedzieć, że tak jak należy organizacja obrony państwa decyduje o byciu państwa jako takim, tak też stan oświaty w państwie decyduje o roli narodu w historii cywilizacji. I tak samo jak w żadnym państwie nie dopuszcza się możliwości braku środków na niezbędne wydatki na obronę państwa (nie było zdaje się wypadku w dziejach, aby podczas wojny przestano na froncie strzelać dlatego, że minister skarbu oświadczył, że nie ma pieniędzy na amunicję), tak też na sprawy oświatowe w państwie a między innymi i na takie uposażenia nauczycieli, aby sił tych nie zbrakło i aby byli oni w stanie z pożytkiem pracować, również środków znaleźć muszą. Zwłaszcza na ziemiach odzyskanych sprawy oświatowe są sprawą wagą zasadniczą, jako jeden z najpotężniejszych środków do ich repolonizacji.

Etienne, Limoges, Marsylia, lecz był ich był bardzo nieliczny. Zresztą, nie mogli komunistycznie rozwinąć szerzej działalności; gdyż musieli przede wszystkim walczyć z armią Wersalu, z nienawistnymi siłami reakcji.

3 kwietnia wdrożyli kroki zaczepne, wyruszyli na Wersal, by złamać siły rządowe, lecz ta impreza skończyła się fatalnie. Słabe próby rewolucyjne prowincji speliły na niczym, szybko uśmierzone. Tymczasem rząd wersalski, uzupełniony swe siły jeficami, powracającymi z Niemiec stworzył nową armię. Dowództwo nad nią objął marszałek Mac-Mahon. Z tym wojskiem rozpoczął Thiers drugie oblężenie Paryża, które trwało prawie dwa miesiące.

9 maja padł pierwszy port stolicy, Issy. 21 maja, po kilku utarczkach koło murów armia wersalska, osłaniana przez armaty z Mont Valerien, zbliżyła się do bram miasta; 24 maja żołnierze Thiersa wkroczyli do Paryża. W trzy dni później owładnęła brama Point du Jour, która zamykała drogi z Sévres i St. Cloud, i zasłała z tyłu, pozycje rewolucjonistów, przez co zmusiła ich do cofnięcia się wzdłuż Sekwany i zajął wzgórze Montmartre'u. Rozpoczął się „krwawy tydzień”, jeden z najbardziej tragicznych w dziejach Francji. Walka uliczna była straszna, brały w niej udział kobiety i dzieci. Komunisty, broniąc się przed nacierającym przeciwnikiem podpalili szereg monumentalnych gmachów, wśród nich Izbę Obrachunkową, Tuileries i ratusz, obalili kolumnę Vendôme, spalili dom Thiersa. Walczyli długo i odważnie na barykadach przy ul. św. Antoniego, ostrzeliwani z wyżyn Montmartre'u i napierani z lewego brzegu rzeki, musieli wreszcie ustąpić w kierunku cmentarza Père Lachaise. Ich dzielność i zaciętość

podniecała wściekłość wersalczyków. Rozjątrzeni żołdacy mordowali obrońców Komuny bez opamiętania. Dokonano rzezi, wobec której zbłądziły tradycje nowy św. Bartolomieja i dni czerwcowych 1848 r. Liczba zabitych w walkach ulicznych i rozstrzelanych na mocy sumarycznych wyroków sądów wojennych dosięgła 17 tysięcy. Dalsze represje przybrały charakter wyroków legalnych, na których podstawie około 15 tys. uczestników ruchu skazano na deportację, wygnanie, więzienie, roboty przymusowe. Siła stronnictwa rewolucyjnego w Paryżu na długie lata została złamana, klasa robotnicza uległa zdziśiatkowaniu, idea republikańska pomioła w całej Francji cios dotkliwy.

Znaczenie Komuny polega na tym, że po raz pierwszy klasa robotnicza spróbowała realizować program rewolucyjny, a Marx uznał ją w imieniu Międzynarodówki za powstanie przeciw burżuazji w myśl zasady walki klas.

Dla nas ponadto podnosi rolę dziejową Komuny udział licznych polskich emigrantów, demokratów i socjalistów, w szeregach walczących. Na ich czele stali wypróbowani patrioci, powstańcy 1863 r., niezłomni szermierze wolności: Dąbrowski i Wróblewski, Dąbrowski Jarosław, wstawiony już przez swą rolę w organizowaniu powstania styczniowego, dowodził formacją Komunistów nad Sekwaną i tam poległ bohaterka śmiercią. Walerian Wróblewski sprawował też odpowiedzialne dowództwo na odcinku południowym obrony Paryża i walczył do końca, poczynił ruszył na tulaczkę. Ten udział Polaków w Komunie to wyraz solidarności polsko-francuskiej również po drugiej stronie barykady, jako też dowód gotowości Polaków do składania ofiar na ołtarzu rewolucji europejskiej.

Iran i Turcja

Od szeregu dni sprawa stosunków radziecko-irańskich i to wszystko co dzieje się w półn. Azerbejdżanie, znajduje się w orbicie zainteresowań całego świata.

Czołowy dziennik radziecki „Izwestia” podjął ogłaszać cykl artykułów, poświęconych tej sprawie. Autor oskarża rząd perski o złamanie traktatu, zawartego ze Związkiem Radzieckim w r. 1921. Jak wiadomo, Persja ma obfite źródła naftowe. Wedle traktatu z ropy mieli porównowo korzystać Amerykanie i Rosjanie. Udzielenie koncesji amerykańskiemu towarzystwu Standard Oil Company na lat 50 było brutalnym złamaniem traktatu i zdążyło do podważenia pozycji Baku. Na skutek protestu ZSRR rząd perski musiał w r. 1922 zrewidować układy z Ameryką. Ale pamięć tej sprawy pozostała, publicyści radziecki oskarża rząd perski, że dąży on stale do wyeliminowania ZSRR z rynku naftowego Iranu.

ZSRR ma sympatię w masach perskich. Kapitał natomiast penetruje życie gospodarcze Persji. Jest więc Persja terenem ścierania się dwu wpływów. Przyjrzyjmy się Persji bliżej.

ZIEMIA NAFTY I TURKUSÓW

Iran zajmuje powierzchnią 1.647.000 km kw. i liczy około 12 milionów mieszkańców pochodzenia indoeuropejskiego, aczkolwiek w ciągu dziejów mieszańców z napływowym elementem tureckim i arabskim. Iran posiada wielkie bogactwa mineralne, wyzyskane dotąd niewiele. Są tu duże złoża miedzi, cyny, żelaza, ołowiu, niklu, antymonu i manganu. Nad jeziorem Uruna znajdują się bogate pokłady soli, w górach Fibrusu — prawie niewyżyskane złoża węgla kamiennego i siarki, a w Mandan i Niszapur znajdują się wysoce cenne turkusy.

Najważniejszym jednak bogactwem Iranu jest nafta, której złoża występują nad morzem Kaspijskim oraz na południowo-zachodnich zboczach gór Zagros, gdzie są eksploatowane przez kapitał angielski, reprezentowany przez znaną firmę naftową English-Persian Oil Company.

Roślinność Iranu jest uboga, ze względu na pustynny w dużej mierze i stepowy charakter kraju. Jest jednak Iran ojczyzną mnóstwa drzew owocowych, że wy-

mienimy tylko pistacje, morele, brzoskwinie, figi, granaty, migdały itp.

Jak widzimy Iran dawniej Persja stanowił łakomy kęs naftowy.

USTROJ POLITYCZNY

Od 1906 r. Iran stanowił państwo konstytucyjne. W czasie pierwszej wojny światowej Iran był bazą dla wojsk rosyjskich i angielskich. W r. 1921 oficer perski Reza Chan wywołał powstanie i w parę lat wstąpił na tron jako Reza Szah Pahlewi. Nowy władca zawiesił konstytucję i rządził absolutystycznie. W czasie drugiej wojny światowej Persja stała się terenem wpływów hitlerowskich i schronieniem dla niemieckich szpiegów. Koalicja zdetrzonizowała Reza Szaha, do kraju zostały wprowadzone garnizony radzieckie i angielskie ze względu na konieczność zachowania jedynej wówczas pewnej trasy przez którą szły dostawy wojenne do ZSRR z tytułu ustawy o pożyczce i dzierżawie. Miejsce Reza Szaha zajął Mohammed Reza Pahlewi.

Parlament irański uległ demokratyzacji. Po raz pierwszy weszła doń Partia Ludowa. Parlament irański nazywa się Medzlis i liczy 136 posłów, przedstawicieli 6 partii politycznych. Przeważają elementy prawicowe. Trzeba podkreślić, że masy ludowe stoją na niskim stopniu rozwoju cywilizacyjnego, stanowiąc teren wyzysku dla obszarników i kleru. Jednakże działalność Partii Ludowej rozwija w masach świadomość, że reformy są nieodzowne.

KIEDY WYBORY?

W ub. roku miały odbyć się w Iranie wybory. Wstrzymano je do czasu ewakuacji wojsk obcych. Wedle umowy z Teheranu wojska obce miały ustąpić 2 marca 1946 r. Mimo to już rozpętała się walka przedwyborcza. Reakcja irańska posuwała się w walce do aresztowania członków Partii Ludowej. Na tym tle doszło do zaburzeń w półn. części Persji, gdzie masy ludowe domagają się poszanowania demokratycznych przywilejów. W Azerbejdżanie rozwija się silny ruch autonomiczny, rewolucja także Kurdowie — szereg górski, domagając się tak samo samostanowienia.

W związku z tą sytuacją Anglia

nie wycofała dotąd swoich garnizonów, co automatycznie musi powodować obecność wojsk radzieckich w półn. części Persji. Na ten temat odbywa się także konsultacja między stronami zainteresowanymi. ZSRR stojąc na straży pokoju nie może dopuścić by Iran stał się bazą nieodpowiedzialnych reakcyjnych elementów, by Iran był terenem ewentualnej agresji na Państwo Socjalistyczne.

DRUGI PUNKT ZAPALNY — TURCJA

Na temat stosunków radziecko-tureckich krąży ostatnio szereg wiadomości i nierzeczywistych plotek. Zupelnie niedawno ministerstwo spraw zagranicznych Bułgarii dementowało fałszywą pogłoskę o zamknięciu granicy bułgarsko-tureckiej. Tak źle nie jest. Natomiast jest prawdą, że między ZSRR a Turcją znajduje się szereg kwestii spornych. Pierwszy punkt zapalny to Dardanelle. ZSRR wychodzi ze słusznego założenia, że Morze Czarne nie może być wewnętrznym zamkniętym morzem kontrolowanym przez Turcję. Taki stan rzeczy jest słuszny, albowiem dla ZSRR jest to okno na południowy świat i kontakt wielkiego państwa lądowego ze szlakami morskimi, dla Turcji zaś pozycja bez większego uzasadnienia i potrzeby. Rzecz zrozumiała, że Turcja, aby odgrywać rolę polityczną chciała by zatrzymać Dardanelle w ręku. I oto właściwie chodzi. Rząd ZSRR domaga się wolnego przepływu handlowego dla wszystkich państw (przez Dardanelle) i przepływu floty wojennej dla państw leżących przy Morzu Czarnym. Chodzi więc o otwarcie cieśniny. Sprawa ta nie została jeszcze załatwiona, lecz znajduje się w toku rozmów i na drodze rozwiązania na korzyść ZSRR.

Drugą spór dotyczy Armenii tureckiej, okręgów Kars i Erzerum. Przed pierwszą wojną światową okręgi te należały do Rosji. Wraz z upadkiem caratu Turcy zagarnęli Armenię i wymordowali masowo ludność ormiańską. Sprawa ta była głośna na całym świecie. Dzisiaj Związek Radziecki zainteresował się losami tego terytorium i żąda zwrotu.

Co rokuje ten spór? By odpowiedzieć na to pytanie, trzeba zaznajomić się ze stanowiskiem Turcji w obecnym układzie stosunków.

(Ciąg dalszy na str. 6-tej)

Z Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi

Na ostatnim posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi przewodniczący MRN ob. Jan Stefan Haneman wygłosił przemówienie, omawiające wydarzenia polityczne dnia bieżącego, sprzeciwiając się w nim stanowczo nieprzychylnemu stanowisku Churchilla w sprawie Polski. Jedyną odpowiedzią naszą na ostatnie wystąpienie Churchilla jest konsekwentne dążenie do całkowitego usunięcia Niemców z terytorium Polski.

Po złożeniu przez min. Hanemana wyczerpującego sprawozdania z działalności Miejskiej Rady Narodowej za rok ubiegły, będący pierwszym rokiem jej istnienia, przemówił prezydent Mijał. Przemówienie to zapoznało Radę z zamierzeniami budżetowymi Zarządu Miejskiego w roku bieżącym. Budżet na rok 1945 wyczerpano jedynie w wysokości 50%. Przyczyną tego były niewystarczające subwencje.

Nowy budżet przewiduje sumę 360 milionów zł, z czego 260 milionów wpłynie z podatków, a resztę uzupełnią pożyczki i subwencje rządowe.

TRAMWAJE, ŁÓDKA I WODOCIĄGI

Poważną pozycję rozchodowa budżetu tworzą inwestycje KEL. Po otrzymaniu nadzwyczajnych kredytów dyr. tramwai przystąpi do rozbudowania linii tramwajowych. Przewiduje się założenie torów 20-sio kilometrowej długości.

Następnie mówca poruszył sprawę deficytu w Zarządzie, mianem opuszczonym i porzuconym. Remonty zniszczonych domów kosztować będą miasto 22 miliony zł. Tymczasowo przyznano na ten cel 9 milionów zł.

Kosztowną będzie również regulacja rzeki Łódki i Jasieli, która to regulacja jest niezbędna dla podniesienia stanu zdrowotnego miasta. Dla utrzymania pełnej działalności przedsiębiorstw miejskich: gazowni, wodociągów, zakładu oczyszczania miasta, koniecznym jest przeprowadzenie w nich znacznych inwestycji. Budowa niezbędnych dla Łodzi budowli pochłonie sumę 148 milionów zł. Przebudowa dawnej fabryki Rosenblata na gmach politechniki kosztować będzie 96 milionów zł. Wykonanie tego projektu uzależnione jest od nadzwyczajnych kredytów.

"FILM POLSKI" ZAKUPUJE HALE SPORTOWA

Od stycznia 1945 r. "Film Polski" zajął halę sportową w parku im. Poniatowskiego na swoje atelier i przeprowadził w niej inwestycje w wysokości 40 milionów zł. Wobec powyższego stanu rzeczy Zarząd Miejski wystąpił w MRN z wnioskiem o sprzedanie hali wytwórni filmowej za sumę 17 milionów 380 tys. zł i wypuszczenie placu w wieczystą dzierżawę. Stanowisko to spotkało się ze sprzeciwem wielu radnych. Jednak po dokładnym rozważeniu sprawy, zgodzono się na sprzedaż hali za wyższą wymienioną cenę i zmianę placu. Uzyskaną sumę Zarząd Miejski ma użyć na wybudowanie nowej hali sportowej.

GAZ I WODA

Celem utrzymania produkcji gazu, gazownia zmuszona jest do przeprowadzenia inwestycji na sumę 48 milionów zł. Dla utrzymania tej sumy gazownia zmuszona jest do podniesienia taryfy opłat. W sprawie tej, z ramienia Stronnictwa Demokra-

tycznego przemawiał radny ob. Rutkowski Józef. Ostatnią decyzję odłożono do następnego posiedzenia MRN. Co się tyczy opłat za wodę, to ustalono je następująco: w domach nieprzyłączonych do miejskiej sieci wodociągowo-kanalizacyjnej - 4,50 zł, w domach przyłączonych - 7 zł, w kranach ulicznych - 50 gr za wiadro (pojemność około 15 litrów).

Opłaty za wodomierze wyznaczono w granicach od 30 do 70 zł, zależnie od wielkości. Straż pożarna jest zwolniona z opłat za wodę.

Jednocześnie przyznano sumę 3 milionów zł na wykonanie niezbędnych inwestycji w ogrodzie zoologicznym. Ustalono również termin obchodu corocznego tygodnia Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (na 1-9 maja każdego roku). Omawiano również konieczność polepszenia warunków materialnych członków Milicji Ob. oraz ich uzbrojenia i ekwipunku.

NAGRODA LITERACKA M. ŁÓDZI

W kończącej część posiedzenia uchwalono statut nagrody literackiej miasta Łodzi. Nagroda będzie wynosić 50 tysięcy zł i przyznawana będzie corocznie najwybitniejszemu przedstawicielowi polskiej literatury pięknej - poecie, dramaturgowi lub autorowi powieści, którego twórczość związana jest z Łodzią.

Nagroda będzie wręczana corocznie wyróżnionemu autorowi w dniu 19 stycznia na posiedzeniu MRN. W bieżącym roku komitet przyzna nagrodę jednemu z literatów do dnia 9-go maja.

Z ramienia Stronnictwa Demokratycznego przemawiał za uchwaleniem nagrody literackiej m. Łodzi dr W. Łukasiewicz. Po uchwaleniu wniosku zakończył 20 sesję MRN w Łodzi.

S.

Iran i Turcja

(Dokończenie ze str. 5-tej)

REWOLUCJA MIESZCZANSKA I DYKTATURA

W r. 1922 została obalona w Turcji monarchia. Partia młodo-turecka, reprezentująca rewolucyjne czynniki burżuazyjne, proklamowała republikę. Przywódca słynny Kemal Pasza stworzył demokratyczną konstytucję i powołał Zgromadzenie Narodowe, jako pełnię władzy. Ale mimo tych pozorów szerokiej demokratyczności ustaliła się dyktatura Kemala Paszy i działalność monopartii tzw. partii ludowej.

Program partii ludowej był bardzo rewolucyjny w stosunku do feodalnego sultanatu. Kemal Pasza przeprowadził szereg reform natury ustrojowej i cywilizacyjnej. Ale było to panowanie burżuazji tureckiej, stwarzającej mieszczańską republikę. W parlamencie liczącym 455 posłów ilość posłów lewicowych obranych jako bezpartyjni nie przekraczała 10-ciu. Partia ludowa była to partia solidarystyczna obejmująca wszystkie klasy i zawody i negująca w zasadzie walkę klas.

Wybory do parlamentu są dwustopniowe. Wybory wybierają elektorów, którzy z kolei wybierają deputowanych.

Ostatnio dla podkreślenia demokratyczności zezwolono na działalność nowej partii, ale jest to partia... skrajnie prawicowa na czeluć której stoi znany milioner, Organizacja ta nosi nazwę Partia Odrodzenia Narodowego i mocno pachnie hiłeryzmem.

TURCJA W OSTATNIEJ WOJNIE

Turcja wykazała w ostatniej wojnie zbyt daleko posuniętą ostrożność. Ogłosiła neutralność. Kiedy Hitler podjął kampanię w Afryce, neutralność Turcji nosiła cechy dążenia dla sojuszników, ponieważ udaremniała atak Niemców w kierunku kanału Sueskiego od strony Małej Azji.

Ale po napadzie na ZSRR sytuacja się zmieniła i neutralność Turcji była bardzo na rękę Niemcom. Gwarantowała im bezpieczeństwo na południo-wschodzie. W miarę pogarszania się losu armii niemieckich w ZSRR neutralność Turcji stała się już dla osi bezcenna.

Sojusznicy bezskutecznie próbowali nakłonić Turcję do udziału w koalicji. Stworzenie nowego frontu na Bałkanach nawet w r. 1943 przypisywano by rozbiciu Niemiec. Wysiłki te nie dały rezultatu. Churchill mówił o tym z goryczą: „Nadzieje, któreśmy mieli, że Turcja śmiało przystąpi do wojny albo w ostateczności odda do dyspozycji niezbędne lotniska - pierzchły”.

Turcja do końca handlowała z Niemcami, dostarczając m. in. rudy chromowej. Angielska i amerykańska prasa niejednokrotnie pisała, że bez dostaw chromu przez Turcję znaczna część niemieckich fabryk metalurgicznych przerwałaby produkcję.

Oficjalne przystąpienie Turcji do wojny nastąpiło wówczas, gdy Niemcy byli „na wykończeniu” i ich armie znajdowały się setki kilometrów od granicy tureckiej. Widząc, że żadne niebezpieczeństwo już nie zagraża Turcji wzięła udział w wojnie, by znaleźć się na konferencji w San Francisco i w ONZ.

Oczywiście takiej roli niepodobna zapomnieć. Turcja odczuwa to, czuje się wyizolowana z rodziny wolnych narodów. Stąd Turcja szuka innej orientacji, znajduje ratunek w przystąpieniu do bloku arabskiego.

Jednakże liga państw arabskich nie ochroni Turcji od groźnych problemów. Hegemonia jej w Dardanelach upada, a wraz z tym skończy się rola Turcji w Europie.

Z cyklu: kultura dnia codziennego

Kulturalny czyn tramwajarza

W jednym z ostatnich numerów „Tygodnika Demokratycznego” prof. dr Rappaport (Stanisław Barycz) zamieścił piękny artykuł pt. „Demokracja a kultura dnia codziennego”. Artykuł ten omawiał bardzo ważne i niestety, ostatnio bardzo u nas zaniebane, zagadnienie niedomagania kultury dnia codziennego. Prof. dr Rappaport sprecyzował pojęcie kultury dnia codziennego następująco:

„Jest to sposób obcowania w zespoleństwie rodzinnym, zawodowym i szerszym społecznym, odpowiadający wymaganiom uczciwości, dobrego obyczajów, uprzejmości i owej życzliwości ogólnoludzkiej, która wyróżniać powinna nowoczesnego człowieka jako istotę społeczną...”

Obserwując nawet pobieżnie rozległy bieg wieloletniego życia, we wszelkich jego przejawach: w szczególności w zapelnionym kinie, teatrze, restauracji, w gorączkowym ruchu ulic i w zatłoczonych tramwajach, należy stwierdzić ze smutkiem brak nie tylko uczciwości i uprzejmości, ale niepokojący do głębi zanik owej najprostszej, ogólnoludzkiej życzli-

wości. Fakt ten zanika w powodzi zdarzeń i przemian, zachodzących w strukturze społecznej w obecnym powojennym okresie naszej egzystencji państwowej.

Niemniej jednak już dziś posiada on złowroby, nie tylko dla jednostek, ale i dla całego społeczeństwa, wydźwięk. Najdrobniejsze nawet przejawy zanikania owej „ogólnoludzkiej życzliwości” nabierają cech niesłychanej wagi w życiu społeczeństwa i muszą się spotkać ze zdecydowanym odporem.

Ten, nieco przydługi wstęp, napisałem celowo, dla wypunktowania kulturalnego i w normalnym społeczeństwie nieposiadającego cech nadzwyczajności postępków jednego z łódzkich tramwajarzy, ob. Michałaka Wacława (konduktor nr 825). W ubiegłą niedzielę, dnia 19 bm. w tramwaju nr 3, jadącym w kierunku Placu Reymonta, wyżej wspomniany konduktor nr 825 ujrzał wchodzącą do wagonu ciężarną kobietę. Widzieli ją wszyscy pasażerowie, zajmujący miejsca siedzące, bo w w tramwaju nie było tłoku. Pomimo tego, nikt

nie ustąpił jej miejsca. Wtedy konduktor nr 825 zwrócił się w sposób uprzejmy do jednego z pasażerów z prośbą, aby ustąpił miejsca kobiecie ciężarnej. Pasażerów, zmuszony moralnie, uczynił to bardzo wolno i bardzo niechętnie.”

Cóż więcej można powiedzieć o przytoczonym tu wypadku i o zachowaniu się pasażerów wspomnianego tramwaju? Ma on tak dobitną wymowę, iż zbędne są tu jakiegokolwiek słowa nagany - czyn sam się kwalifikuje. Na tym tle, prosty, płynący z poczucia obowiązku społeczne-go względem słabszych i potrzebujących opieki, postępek konduktora, Wacława Michałaka, zasługuje na publiczne wyróżnienie. Nie jest tak źle z naszym społeczeństwem, jeżeli mamy w nim jeszcze jednostki, obdarzone „ogólnoludzką życzliwością”, będącą przejawem kultury dnia codziennego. Szkoda jedynie, iż kultura owa, niezbędna w spóźnie społeczeństwa, objawia się tak rzadko, że każdy jej objaw musi być wyróżniany publicznie.

T. Szupecki

Krótki naukowy

Prof. Dr. JAN MUSZYŃSKI

Rola roślin w dietetyce i lecznictwie

III.

O ile antocjany są bardziej poszukiwane przez ludy północy, to gląd karotenoidów zdaje się wzrastać w miarę posuwania się ku południowi. Mianowicie zwyżają obfitego używania szafranu i papryki, jest, znamienity dla ludów zamieszkujących Bałkany, Kaukaz, Małą Azję, Egipt oraz Indie. Przyprawy karotenowe rozpowszechniają się bardzo szybko. Przykładem mogą służyć pomidor i papryka, które dopiero w XVI wieku zostały przywiezione z Ameryki, a dziś zajął prawie całą kulę ziemską za wyjątkiem obszarów arktycznych i subarktycznych. W Europie południowej papryka wypręta prawie całkowicie znacznie droższy surowiec karotenoidowy - szafran. Jak już zaznaczono wyżej karotenoidy są uważane za prowitaminę A. Oweisty rozwór witaminy A mamy w aptekach pod nazwą sp-cyfkul Vogamu, który uważamy za zdobycie naukowe. XX wieku Tymczasem nasi przodkowie mieli też sw. go. rodzaju „Vogan” - mianowicie masło albo „sadio rakowe”, po które lud dziś jeszcze zwraca się często do aptek. Otóż czerwony barwnik ugotowanych raków - Astacyna jest karotenoidem o takim samym szkielecie, jaki posiada Karoten-beta, ale zawierającym 4 grupy ketonowe. Niedługo przyrządzano w aptekach „sadio rakowe” w sposób następujący: Ugotowane i wysuszone panerce i łapki raków, t. zw. „Chelae et unguiae Cancro-

rum” wytrawiano na wodnej kąpieli smalcem lub innym tłuszczem do óki nie otrzymano maści o ciemnopomarańczowym zabarwieniu. Masło taką stosowano przy kseroftalmji oraz kurzej ślepotie do oczu, a także do gojenia ran. Dziś mówimy z szacunkiem o Voganie, a wruszamy z politowaniem ramionami, gdy lud żąda sadła rakowego, choć różnica między tymi przetworami nie jest większa niż pomiędzy współczesną rafinadą i pierwotnym cukrem palmowym.

4) Saponiny należą do bardzo rozpowszechnionych związków w roślinach, zwłaszcza w rodzinach: Chenopodiaceae, Portulacaceae, Caryophyllaceae, Sapindaceae i in. Mają one charakter glikozydów o 2 cząsteczkach cukru i przeważnie sterynowym aglykonie. Związki o szkielecie sterynowym spotykamy również w kwasach żółciowych, glikozydach nasercowych i hormonach piciowych jak Oestron, Androsteron, Ekwilena itp. Wodne roztwory saponin przy skłócaniu silnie się pienią i są emulgatorami podobnie jak mydło (sapo), od czego powstała ich nazwa. Wszystkie saponiny posiadają własności hemolityczne, chociaż w różnym stopniu, i są trujące, szczególnie dla ryb. Cholesteryna tworzy z saponinami związki nierozpuszczalne i nietrujące. W lecznictwie posługujemy się saponinami jako środkami wyksztusnymi, a lud je stosuje jako lek przy cierpieniach wątroby i woreczka żół-

ciowego. Dziś ugruntowuje się przekonanie, że saponiny z pokarmów roślinnych ułatwiają emulgowanie tłuszczów oraz związków lipoidalnych. Wśród naszych warzyw i owoców zawartością saponin wyróżniają się: buraki, szpinak, kumosa, portylaka, lebiada oraz figi i banany. Do surowców saponinowych w aptekach należą: mydlik, łyszczec, połonicznik, komosa wonna, pierwiosnek, mydlika owoce kagztańcowca.

5) Olejki eteryczne i przyprawy korzenne. Olejki eteryczne są niezmiernie rozpowszechnione w roślinach, szczególnie w rodzinach: Zingiberaceae, Piperaceae, Lauraceae, Myrtaceae, Umbelliferae i Labiatae. Te rodziny botaniczne dostarczają nam przeważnie przypraw wonnych. Pod względem chemicznym olejki wonne są przeważnie mieszaninami cyklicznych i cykliczno-alfaktycznych ciał o charakterze alkoholi, aldehydów, ketonów, fenoli i estrów. W surowcach roślinnych występują one zazwyczaj w ilościach nieznacznych, od ułamków procentu do kilku zaledwie procent. Same olejki posiadają palący i drażniący smak i w większych dawkach mogą działać trująco. Zżywane jednak w bardzo małych dawkach posiadają one właściwość pobudzania sekrecji narządów trawienia oddechania i wydzielania.

W lecznictwie olejki eteryczne i surowce olejkowe mają bardzo różnorodne zastosowanie mianowicie jako leki wyksztusne, poprawiające łaknienie i trawienie, środki moczopędne oraz pobudzające i kojące. W roślinach na skutek utleniania i polimeryzacji powstają z olejków eterycznych t. zw. żywice i smoly roślinne, o dość nierzadym ostrym smaku. Czy aromatyczne i ostre przyprawy są niezbędny-

mi uzupełniaczami naszych pokarmów codziennych dziś orzec z pewnością nie potrafimy. Tylko praktyka i obserwacja codzienna wskazuje, że wszelkie trudnostrawne i bogate w białko pokarmy człowiek uzupełnia pewnymi przyprawami aromatycznymi. Do wedlin dodaje kolender, do flaków imbir i majeranek, do ciężkich ciast cynamon i gałkę muszkatołową, do serów kminek lub koper, a do mięsnych zup liście wawrzynowe, pieprz, sełer lub pietruszkę. Dziś ostre i aromatyczne przyprawy są zazwyczaj przez lekarzy potępiane i uważane za środki wręcz szkodliwe. Tymczasem pieprz, imbir, cynamon, gał-muskatołowa znałe były i używane w Chinach oraz Indiach już na 3000 lat przed naszą erą. Te przyprawy egzotyczne rozpowszechnili u nas Arabowie, przywożąc je z Indji oraz Indochin do Europy i sprzedając na wagę srebra. Jak wynika np. z rachunków dworu króla Jagiełły i królowej Jadwigi w końcu XIV wieku, 1 funt pieprzu w Krakowie kosztował tyle co duży, tłuczony wieprz. Trudno przeto przypuścić, że posiadające wysoką kulturę ludy Chin oraz Indji mogły w ciągu kilku tysięcy lat stosować do swych codziennych pokarmów przyprawę szkodliwą lub całkowicie zbędną, a Europejczycy, nasładowując ich błędy, płacić za takie przyprawy jakieś fantastyczne ceny. Należy tylko pamiętać, że aromatyczne i ostre przyprawy pozwalają nam spożywać znacznie więcej pokarmów białkowych szczególnie zaś mięsnych, niż tego nasz ustrój wymaga. Nie z przyprawami przeto należy walczyć lecz z nadużywaniem pokarmów białkowych. Należy tu na zakończenie podkreślić, że wszystkie aromatyczne i ostre przyprawy znajdują się w aptekach jako leki.

Farmacja polska w obliczu problemów dnia

W związku z tym, że cały nasz kraj w najbliższym już czasie może stanąć w obliczu katastrofalnej sytuacji w dziedzinie zaopatrzenia ludności w leki - zwróciliśmy się do miarodajnych czynników Izby Aptekarskiej w Łodzi o naświetlenie właściwej oceny niebezpieczeństwa jakie nam grozi.

Przeprowadziliśmy szereg rozmów i wywiadów z czołowymi działaczami farmacji łódzkiej, a przede wszystkim Prezesem Izby Aptekarskiej w Łodzi mgr Romanem Słowińskim i dr prof. Robertem Rembienińskim i dzielimy się z czytelnikami wypowiedziami przedstawicieli farmacji polskiej.

Oto krótkie resumé naszych rozmów: JAK PRZEDSTAWIA SIĘ SPRAWA Z LEKAMI

Dotychczas apteki korzystały z zapasów pozostałych po okupantach, względnie z rezerw, wyprodukowanych przez Polski Przemysł Farmaceutyczny (głównie Warszawa do momentu powstania). Uciekając z Polski bandyci hitlerowscy poniszczili większość fabryk chemiczno-farmaceutycznych (Klawe, Spiess, Motor, Ciba - Pabianice itd.). Rezerwy te wyczerpują się, obecna produkcja prawie, że nie istnieje, produkcji poważnego przemysłu farmaceutycznego (synteza) w ogóle nie ma. Dotychczasowe plany i projekty, jakkolwiek szumnie reklamowane - pozostają zdala od realizacji i są nietytelne tylko planami i projektami.

Z powyższym zagrożeniem łączą się jeszcze inne, a mianowicie to, że dla odbudowy przemysłu farmaceutycznego potrzeba stworzyć nowe kadry farmaceutów, którzy mogliby stanąć na czele odbudowy tego przemysłu.

Leków pozostałych w kraju może wystarczyć najwyżej na kilka miesięcy. Stoiśmy w obliczu takiego samego niebezpieczeństwa, jak cała Europa stoi wobec katastrofy głodu.

KWESTIA PRZYDZIAŁÓW DLA APTEK

Mimo licznych głosów w prasie w przedmiocie zwiększenia przydziałów dla aptek - przydziały te ze strony Ministerstwa Skarbu i Ministerstwa Aprowizacji są wprost znikome i pozostają w śmieszonym wprost stosunku do zapotrzebowania. Stąd też przygotowywanie leków w aptekach napotyka na wielkie trudności. Apteki zmuszone są zaopatrywać się w surowce pochodzenia krajowego na wolnym rynku po cenach wolno-rynkowych, co powoduje, że we wszystkich bez wyjątku aptekach, czy to prywatnych, czy będących własnością organizacji społecznych (jak np. Ubezpieczalnia) ceny leków w aptekach w porównaniu z cenami artykułów pierwszej potrzeby w stosunku do cen przedwojennych są wielokrotnie niższe.

STAN PRAWNY APTEK I BRAK SIŁ FACHOWYCH

Apteki, będące własnością prywatną przed wojną - są nadal własnością właścicieli przedwojennych. Apteki porzucone i opuszczone Państwo wydzierżawia. Oprócz tego istnieją jeszcze apteki Ubezpieczalni i poszczególnych organizacji społecznych.

W Łodzi posiadamy jeszcze obecnie 36 aptek prywatnych względnie dzierżawianych, 3 apteki Ubezpieczalni Społecznej, 1 aptekę miejską, nie licząc aptek w szpitalach.

Aptekarstwo polskie, a szczególnie farmacja w Łodzi odczuwa wielki brak sił fachowych. Przed wojną stan polskiej farmacji wynosił około 6.000 sił fachowych, dziś rozporządzamy zaledwie cyfrą 4.000 farmaceutów, 2.000 farmaceutów zginęło w czasie wojny. Zginęli na skutek działań wojennych, lub też zginęli w obozach koncentracyjnych i więzieniach hitlerowskich. Podnieść bowiem należy, że wielu farmaceutów w okresie okupacji brało żywy udział w ruchu "podziemnym" w walce przeciwko okupantom.

Celem wypełnienia luki i stworzenia jak najszybciej nowych kadr pracowników farmacji dzięki wysiłkom ludzi dobrej woli, utworzono Wydział Farmaceutyczny na Uniwersytecie, które kształca przy szczyt pionierów służby farmaceutycznej. Tak więc mamy wydziały farmaceutyczne przy Uniwersytetach w Łodzi, Krakowie, Warszawie, Poznaniu i w Lublinie.

W stadium organizacji znajdują się wyższe uczelnie farmaceutyczne we Wrocławiu i Gdańsku.

Na czele Wydziału Farmaceutycznego w Łodzi stanął jeden z najwybitniejszych polskich uczonych, dzianek prof. dr Jan Muszyński, z Wilna. Dzięki dziekanowi Muszyńskiemu organizacja Wydziału Farmaceutycznego jest najbardziej wzorowa w całej Polsce.

ROŚLINY KRAJOWE I ODBUDOWA PRZEMYSŁU

Zagadnienie roślin krajowych jako surowca przy fabrykacji leków, stanowi specjalny problem. Musimy nasilić propagandę uprawy i zbierania ziół leczniczych, by osiągnąć choć w części to, cośmy posiadali w tej dziedzinie przed wojną. Dążeniem naszym jest, aby ziemia łódzka stała się ośrodkiem zielarstwa.

Uruchomienie przemysłu chemiczno-farmaceutycznego musi się oprzeć w pierwszym rzędzie o rozbudowę inicjatywy prywatnej w tej dziedzinie. Wprawdzie Państwo uruchamia niektóre zakłady (jak np. Klawego, Państwową Wytwórnę zasirzyków w Częstochowie itd.), wysiłki jednak w tym kierunku nie wyczerpują potrzeb i poprzestawać na inicjatywie państwowej nie można. Choć rozbudować należy przemysł farmaceutyczny, państwo musi przyjąć z najwyższą pomocą tej inicjatywy prywatnej. Możemy tutaj zaznaczyć, że Państwo popiera już dziś odbudowę niektórych fabryk przemysłu farmaceutycznego jak np. F-my Barcikowski w Poznaniu, Gesnera, Motora. W kutnowskim uruchamia firma Motor plantację roślin dla produkcji alkaloidów (dionina, morfina, kodeina, itp.).

STAN FINANSOWY APTEK

Finanse poszczególnych aptek znajdują się w ciężkich warunkach. Stan finansowy aptek łączy się w pierwszym rzędzie z brakiem leków. Leki sprzedane w aptece dzisiaj, trudno odkupić nazajutrz, a jeśli uda się je zakupić to już po wyższych cenach niż wczorajsze. Mimo zakupu surowców leczniczych po cenach wolno-rynkowych apteki udzielają daleko idących rabatów instytucjom samorządowym, państwowym i społecznym. Ceny na leki wyznaczane są przez czynniki miarodajne, ceny te są stale kontrolowane i korygowane przez odpowiednie instancje Ministerstwa Zdrowia. Zarzuty przeto, jakie spotykamy nieraz w prasie o „paskarskich cenach” lekarstw są niesłuszne, nieuzasadnione i niesprawiedliwe. Zmniejszyć ceny leków może tylko zwiększenie przydziałów spirytusu i cukru dla produkcji lekarstw, a także przydzielenie dla aptek i innych surowców roślinnych jak np.

Farostaw Fanowski

Na scenach łódzkich

Sztuka Pagnola rozrywa się w Marsylii. Nie bez lekkoci maluje autor bywalców baru portowego, ale nie brak też u niego tandety rewiowej (zwłaszcza w „egzotycznych” wstawkach). Mieliśmy już we Francji lepsze osiągnięcia tego typu. W literaturze międzywojennej panowała nawet moda na próby „ucieczki” od codziennej ludowej rzeczywistości. Rozpoczął ją bodaj Dorgelès powieścią „Pasteur”.

Mariusz choruje na rozdwojenie pragnień: uciec czy pozostać w domu? Wyruszyć na dalekie morza czy stać się „zjadaczem chleba” przy boku ukochanej? Ten nieopierzony farys obnosi się ze swą rozterką, nie mogąc zdobyć się na decyzję. Podkreślam jego młodocianość, bo ta tłumaczy wiele: któryż z młodych nie miał okresu „bezkresnych tęsknot” i chęci ucieczki „gdzieś daleko”?

Wcale nie lekceważę konfliktów, wynikłych z rozszczepienia wewnętrznego, z dwutorowości pragnień, które mogą doprowadzić do katastrof. Ale Mariusz jest tak m sobie lekkoduchem! Zresztą autor więcej rumieńców wydobywa z innych postaci, jak np. ojciec Mariusza, albo podstarzały amant Panisse, lub kontroler celny Brun... Trzeba przyznać, że pozwalają one aktorowi wlać w nich życie.

Zelwerowicz postarzał się o to, jako reżyser. Nadał widowisku ruch i barwę. Sam odtworzył postać ojca, rozwijając w niej swoje bogate zasoby sztuki, który objawia się nie tylko w głównych liniach roli, ale i w najdrobniejszych fragmentach. Pagowski dał kapitalną sylwetkę Panisse'a a J. Karpieńska była w każdym geście, czy spojrzeniu żywa jak iskra - Fanny. Z roli Brunna zrobił H. Modrzewski skończoną cacko. Również Billizanka i Fidler upamiętnili się w epizodach.

Tytułową rolę zagrał Andrzej Łapicki, budząc więcej przekonania do Mariusza, jako prostolinijnego młodzieńca, niż deklamującego marzyciela.

Dekoracje Teisyre. Podobało się zwłaszcza wnętrze baru.

„TRZEJ MUSZKIETEROWIE”

Flirt „Syreny” z tymi autorami rozpoczął się jeszcze w łecie, kiedy to w wietrznej „Bagateli” grano wesołą przeróbkę pióra Gozdawy i Stępnia; teraz znów scena „Syreny” staje się terenem ekspansji tych trzech... nie! dwóch muszkieterów.

Pomysł wyprowadzenia bohaterów Dumasa na arenę życia współczesnego wcale szczęśliwy. To też część pierwsza bierze werwą i humorem. W drugiej części w niektórych numerach znać pewne wyczerpanie dowcipów. Ale oczywiście łatwiej kręcić nosem siedząc w którymś tam rządzie, niż zmontować prawdziwą, bezkonkurencyjną bombę atomową (humoru). Żeby nie

olejków, chemikali, wosku itp. jakich to produktów apteki w ogóle nie otrzymują. Działalność Izby Aptekarskiej, mieszczącej się w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 113 cechuje duża inicjatywa społeczna, absolutne zrozumienie zadań - chwili, jakie piętrzą się przed odrodzonym aptekarstwem polskim, działalność tę cechuje dalej jak najdalej idącą współpracą harmonijną z Urzędami Państwowymi i pokrewnymi organizacjami. Aptekarstwo łódzkie poniosło w czasie ostatniej wojny bardzo bolesne straty, tak jak i przed wojną, tak i tym bardziej teraz musi osiągnąć stopień uświadomienia społecznego i zrozumienia zadań w chwili obecnej. Na czele Izby Aptekarskiej stoi mgr Roman Słowiński, członkami Zarządu są mgr J. Gluchowski, mgr Danielecki, dr M. Lipiec. STOSUNEK APTEKARSTWA ŁÓDZKIEGO DO KSZTAŁCENIA NOWYCH KADR PRACOWNIKÓW

W sprawie tej Prezes Izby Aptekarskiej mgr Słowiński i prof. dr Rembieniński podkreślają: aptekarstwo łódzkie zdaje sobie sprawę znakomicie ze znaczenia posiadania w naszym grodzie wyższego zakładu naukowego z Wydziałem Farmacji. W aptekach odbywają się ćwiczenia studentów, wobec braku pomieszczeń aptekarze ofiarowali swoje laboratoria. Stan ten jednak trwał długo nie może i obecnie troską Wydziału Farmaceutycznego jest zdobycie stałego gmachu na pracownie dla studentów. Jest to sprawa bardzo paląca.

Aptekarstwo łódzkie wydawnie przychodzi z pomocą Wydziałowi Farmaceutycznemu na Uniwersytecie Łódzkim.

SEKCJA NAUKOWA

Obraz obecnej sytuacji w aptekarstwie łódzkim nie był by pełny gdybyśmy nie wspomnieli na zakończenie o działalności wznowionej Sekcji Naukowej. Prezydium

Sekcji Naukowej zorganizowało szereg odczytów cieszących się wielką popularnością i frekwencją. Sekcja wykazała wiele inicjatywy w innych kierunkach pracy naukowej dla farmacji. Obecnie jednym z pierwszych zadań Sekcji Naukowej jest zorganizowanie centralnego laboratorium analitycznego do badań środków leczniczych. Powstanie takiego laboratorium jest palącą koniecznością z uwagi na dużą ilość sfałszowanych preparatów leczniczych znajdujących się na rynku.

W stadium organizacji znajduje się biblioteka Sekcji. Sekcja Naukowa pragnie ponadto w najbliższym czasie rozszerzyć zasięg swej działalności przez przyciągnięcie do Sekcji szerszych warstw aptekarskich, przedstawicieli przemysłu chemiczno-farmaceutycznego, przez wzmocnienie współpracy z profesorami Uniwersytetu Łódzkiego itp.

Wznowienie Sekcji Naukowej po wojnie zawdzięczamy w pierwszym rzędzie nestorowi farmacji łódzkiej W. Wagnerowi, prezesowi A. Marcinkowskiemu, dr R. Rembienińskiemu i prof. dr St. Krauze.

ODZNACZENIE PRACOWNIKÓW TECHNICZNYCH POLSKIEGO RADIA

Dnia 17 bm. w wielkim studio Polskiego Radia w Łodzi odbyła się uroczystość odznaczenia krzyżami: zastugi pracowników technicznych, którzy przyczynili się do odbudowania radiostacji łódzkiej.

Radiostacja ta, nowoczesna, ukończona na krótko przed wojną, była jedynym obiektem w Łodzi, który został barbarzyńsko zniszczony przez wycofujących się Niemców. Wiele specjalistów twierdziło, iż w ogóle nie nadaje się ona do odbudowy. Wysiłek i wola polskich inteligentów i robotników przewyciężyła jednak wszelkie trudności. Po 9. cmo miesięcznej wytężonej pracy uruchomiła radiostację.

Dekoracji zasłużonych pracowników dokonał prezydent m. Łodzi ob. Mijał, podkreślając w swym przemówieniu znaczenie twórczej pracy dla Polski demokratycznej.

Odznaczeni zostali: Złotym Krzyżem Zasługi: inż. Gawroński Wacław, Srebrnym Krzyżem Zasługi: inż. Klimaszewski Bernard i inż. Rejman Ryszard. Bronzowym Krzyżem Zasługi: Gawroński Ryszard, Jaroński Marian, Kazimierz Hipolit, Kosński Tadeusz, Kowalczyk Jan, Pleciński Wacław, Nicerski Józef, Raczynski Bolesław, Rajch Franciszek, Trojańczyk Henryk, Trojańczyk Tadeusz, Warmuziński Zygmunt, Wójcik Jan.

Jubileusz „Szpilek”

„Szpilki” obchodzą 10-lecie swego powstania. Wydały numer arcyokazali, w którym zgromadziły swych tużów w dziedzinie słowa i rysunku.

10-letnie promienie sławy to coś, co obowiązuje. Nic dziwnego, że jubileuszowe przyjęcie miało rozmach, godny 100-tysięcznego nakładu. Czy trzeba było jakiejś niezwyklej rewii humoru, który już zdał egzamin nie tylko dzisiaj, ale i w dobie, kiedy miał silne opory do zwalczania?

Wyobraźmy sobie bankiet, a przy stole Zarubę obok Leca, Pasternaka obok Mitznera, Słobodnika obok Stefańskiego, Huszcze obok Sojeckiego... Wprawdzie już Makuszyński twierdził, że specjalności od ironii, sarkazmu i śmiechu są w istocie najsmutniejszymi ludźmi pod słońcem, ale organizatorzy i to przewidzieli. Porozszadzi sprytnie humorystów, aby nie mogli zarażać się smutkiem, no a już najbardziej melancholijny z pośród nich, Minkiewicz, nie przetrwał, zajęty pokrzepiającą kuracją w górach Śląskich.

Sensacje wywołał redaktor mjr. Lec, który wystąpił po raz pierwszy w erze PKWN nie w galowym mundurze, lecz w angielskim(!?) ubraniu z niepokalanie białą chusteczką w kieszeni od marynarki. Podobno pojawienie się jego wywołało żywiołowe oklaski wśród przedstawicieli opozycji, a mianowicie: u delegatów czarnoskórych „Dziś i Jutro”.

Zakon wlastyków był reprezentowany prawie w komplecie. Prócz tubylców łódzkich zjawili się Jotes i Witz z Warszawy oraz Charles z Krakowa. Przybył również młody, dobrze malarszowiecki, Zinowiew Tokkaszew.

Na ile „zdemilitaryzowanych” redaktorów „Szpilek” tym bardziej wybijały się łaniące szlify czołowych mistrzów filmu Polskiego z plk. Fordem mjr. Wohlem i kpt. Bossakiem na czele, świadczyło to dobitnie o pacyfikacji stosunków, jaka nastąpiła po wielkiej i rozprawie w Klubie Pickwicka między gródmymi filmowcami a literatami łódzkimi. Nastąpiło tu, wyrażając się słowem komunikatów meteorologicznych, lokalne przejaśnienie.

Ala do powieści! Na uroczystości jubileuszowej zasiadło do stołów około 150 osób. Stawili się też licznie ci, na których

niiby na niezłomnych filarach, opiera się nakład „Szpilek” drukarzem.

Pierwszy przemówił Zbigniew Mitzner, trawstując dawne hasło „Szpilek”, ukute przez Tuwima: „Bóg nam powierzył humor Polaków”, Mitzner, zajęty teraz akcją, przedwyborczą w Warszawie w ten sposób rozszerzył ten slogan: „Bóg nam powierzył humor Polaków i PSL-owi go nie oddamy”.

Jan Huszcza wznosił toast na cześć najnowszego rekwizytu humorystów, który zastąpił powojenną teściową: autora „Miejsca na ziemi” Przybosia.

Red. Pasternak odczytał depeszę gratulacyjną, m. in. od ministra informacji i propagandy Matuszewskiego, dyr. „Czytelnika” Borejszy i złożonego niemocą Grussa. Oto brzmienie depeszy min. Matuszewskiego: „Z okazji 10-lecia pracy zasłał redakcji „Szpilek” najserdeczniejsze gratulacje. Oby ostrze Waszej satyry zawsze celnie i skutecznie mierzyło w ciemne strony naszego życia społecznego, w pomysłki i niedociągnięcia ludzkie, w błędy i złą wolę.

Niech „Szpilki” kształcą i pogłębiają w ludziach poczucie humoru. Już dziś macie zresztą w tej dziedzinie poważne osiągnięcia. Życzę Wam więc Drodzy Koledzy, abyście w dalszym ciągu przyczyniali się do kształtowania świadomości obywatelskiej i podwyższania poziomu naszej pracy kulturalnej”.

Jan Rojewski zaimprovizował depeszę następującej treści: „Nie mogąc z powodu trudności komunikacyjnych przybyć do Łodzi przesyłam najlepsze życzenia - Min. Komunikacji - Rabanowski”.

Stanisław Ryszard Dobrowolski imieniem Związku Literatów życzył „szczęśliwego rozwoju”, a kpt. Bysak imieniem Filmu Polskiego zaproponował dla dogodzenia amatorom kalamburów zaangażowanie Jana Kotta i nakręcić film „Jan Kott, muzykant”, obiecał również zrealizować film na podstawie tomu Przybosia „Miejsce na ziemi” (z muzyką Hafisa). Przedstawicielem łódzkiej Melpomeny był dyr. mjr. Krasnowiecki.

Dodajmy, że uroczystości jubileuszowe odbywały się przy trzasku aparatów filmowych i syku jupiterów. Operatorzy chwytali na gorąco niektóre scenki.

PRZYRZĄDY OPTYCZNE

teodolity, niwelatory, trójnogi, luty,
mikroskopy, aparaty fotograficzne, lupy itd.
OKULARY

We własnych warsztatach wykonujemy wszelkie naprawy
w zakresie optyki i mechaniki precyzyjnej.

WESOŁOWSKI, NIEDEBALSKI i S-ka

Łódź, ul. Nowomiejska 3 przy placu Wolności. — Tel. 145-65

MIEJSKI OGRÓD ZOOLOGICZNY

W ŁODZI

KUPIJE stare, nie nadające się do pracy KONIE

Potrzebna również świeża padlina

Zgłaszać się osobiście lub telefonicznie 277-26

Zamiana za zwierzęta i ptactwo egzotyczne MOŻLIWE

WŁASNE ŚRODKI TRANSPORTOWE

OBWIESZCZENIE

Podaje do wiadomości, że zgodnie z przepisem art. 9 ustawy z dnia 11 kwietnia 1924 roku o ochronie lokatorów (Dz. U.R.P. Nr 39), poz. 600) wolno pobierać od sublokatorów tyle ko takie komorne, które przekracza najwyżej o 30% przypadającą na podnajmowany pokój lub pokoje część komornego płaczonego za cały lokal.

Za dostarczenie urządzenia domowego wolno pobierać nie więcej jak 75% przypadającej na podnajmowany pokój lub pokoje części komornego płaczonego przez lokatora głównego za cały lokal.

Udział sublokatora w opłatach dodatkowych, nie może również przekraczać kwoty, jaka proporcjonalnie przypada na odnajmowane pomieszczenie.

Winni pobierania komornego w wysokości, przekraczającej przytoczone wyżej normy, pociągani będą do odpowiedzialności i, zgodnie z przepisem art. 12 Dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 25 października 1944 roku o zwalczaniu spekulacji i lichwy wojennej (Dz. U. R. P. Nr 9, poz. 49) podlegają karze więzienia do lat 5 i grzywny do 1.000.000.— zł.

Zażalenia w powyższych sprawach należy składać we właściwych terytorialnie Starostwach Grodzkich.

Łódź, dnia 15 marca 1946 roku.

Prezydent Miasta
(—) Kazimierz Mijał

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Techniczny podaje do wiadomości, że w myśl okólnika Ministerstwa Odbudowy (Departament Budownictwa z dnia 14 lutego 1946 r. za L. dz. 753 (Bud.) W. 1/46/3633 — wszyscy na terenie Wielkiej Łodzi zamieszkałi: architekci, inżynierowie i budowniczości uprawnieni do kierowania robotami budowlanymi i sporządzania projektów (planów) winni w terminie do dnia 15 kwietnia 1946 r. zgłosić się do Oddziału Nadzoru Budowlanego, celem wypełnienia kart ewidencyjnych i złożenia wymaganych w odpisach dokumentów.

Osoby, które w okresie działań wojennych straciły dyplomy i świadectwa mają możliwość uzyskania ich w sposób przewidziany dekretem z dn. 7 lipca 1945 r. poz. 164 o odtworze-

niu dyplomów i świadectw z ukończenia nauki (Dz. U.R.P. Nr 27 z dn. 18.8.1945 r.).

Bliższych wskazówek udziela Oddział Nadzoru Budowlanego przy ul. Piotrkowskiej Nr 64, pokój Nr 104, II piętro, w godzinach od 9 do 10.30.

Łódź, dnia 12 marca 1946r.

Zarząd Miejski w Łodzi

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi unieważnia zgłoszenia w dniu 14 marca rb. ołombownice, za opatrzone herbem miasta i ocechowaną nr XI. Łódź, dnia 21 marca 1946 r.

Zarząd Miejski w Łodzi

Ludzie i zdarzenia

„Dom w Ferganie” — pod tym tytułem ukazał się zbiór poezji, Włodzimierza Słobodnika. Na tom składają się wiersze napisane w Uzbekistanie w latach 1941—1945 — utwory te, powstałe z zetknięcia się poety z egzotycznym krajem (stolicą: Fergana) przynoszą technicznie odległego świata. Ale pejzaż uzbekistański wywołuje wspomnienia o kraju: „Ojczyzna do mnie pełnym głosem się odzywa, jak śmierć nieodwołalna, konieczna jak życie”... Poeta nie zapomina o wielkich zmaganiach, które toczą się w oddali, przecięt ten liryk wypowiada się najsugestywniej poprzez krajobraz, na który patrzy jak np. w tych strofach:

Obory i zagrody, przydrożne figury
We wspomnieniu łagodnym i cichym
ocalasz
I widzisz, jak słonecznik nad chatą
do góry
Podniósł swój złoty talerz.

Przymykasz oczy, Mija twa tulacza
troška.
Ból cichnie jak po burzy uciszone
morze.
Błękitnooka patrzy znów na ciebie
Polska
Skoś falujące zboże.

**„PROSZĘ O PRZYJEMNY WYRAZ
TWARZY”...**

Takie życzenie wypowiada Bogdan Brzeziński w swym zbiorze humoresek i fraszek, ilustrowanych przez Charliego. Ten powojenny występ znanych specjalistów od humoru zawiera echa aktualnych bolączek i żebawek, chwytane na gorąco obserwacje. Oto parę tytułów, które powiedzą o kregu zainteresowań Brzezińskiego: „Prawdziwi demokraci”, „Dusza jak na dłoni”, „Idealny sublokator”, „Ballada o chciwym referencie”, „Powrót taty”... Już samo to wylczenie musi wywołać uśmiech, a cóż dopiero sięgnięcie po książkę i bezpośrednie zetknięcie się z satyryczną „weną” autora, podtrzymywanego dziarsko przez ilustratora.

**ŁÓDZKIE
ZOO**

TEL. 277 - 26

OTWARTE CAŁĄ ZIMĘ

wydaje
**SEZONOWE
bilety wstępu**
dla 2 osób do 31.3.1946
po cenie
100 zł.

BIELIZNE

Damską, Męską, dziecięcą oraz Trykotażę

Karol KUJAT

Łódź, Piotrkowska 100

tel. Nr. 156-63

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi podaje do wiadomości, że na podstawie uchwały Kolegium Zarządu Miejskiego Nr 564 z dnia 7 marca rb. Zarząd Nieruchomości Opuszczonych i Porzuconych w m. Łodzi pobierać będzie od lokali mieszkalnych w domach objętych działalnością tegoż Zarządu opłaty na utrzymanie nieruchomości w następującej wysokości:

1. dla mieszkań 1 i 2-izbowych 200% komornego z dnia 1.9.1939 r.
2. dla mieszkań 3-izbowych 300% komornego z dnia 1.9.1939 r.
3. dla mieszkań 4-izbowych 400% komornego z dnia 1.9.1939 r.
4. dla mieszkań 5-izbowych 500% komornego z dnia 1.9.1939 r.
5. dla mieszkań 6-izbowych 600% komornego.
6. dla mieszkań 7-izbowych i większych 1.500% komornego z dnia 1.9.1939 r.

Od tych opłat wylaczeni są całkowicie:
1) pracownicy, którzy posiadają karty żywnościowe „W” (Wyrównawcze), za wyjątkiem tych posiadaczy kart „W”, których członkowie rodzin czerpią dochody z prywatnych źródeł (handlu itp.).

2) instytucje państwowe, samorządowe, społeczne i polityczne.
3) ubodzy, utrzymujący się z pomocy rodzinnej lub społecznej na podstawie składanych świadectw ubóstwa — Wydziału Opieki Społecznej.

Pobór opłat na utrzymanie nieruchomości w domach objętych powyższą uchwałą Kolegium Zarządu Miejskiego w Łodzi wprowadzony zostaje z dniem 1 kwietnia 1946 roku.

Łódź, dnia 21 marca 1946 r.

Zarząd Miejski w Łodzi

GALANTERIA I KONFEKCJA

HENRYK SPODENKIEWICZ

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA NR 128

Telefon Nr 205-05

SPORTOWY SPRZĘT

HOKEJ — NARTY — PIŁKA NOŻNA

SIATKÓWKA — BOKS

APARATY FOTOGRAFICZNE

w wielkim wyborze kupno — sprzedaż

D/H. „Switezianka“

Jan Pujdak i S-ka

Łódź, Piotrkowska Nr 83, Tel. 126-62

GALANTERIE

w większym wyborze
poleca korzystnie

FELIKS ASZYK

ŁÓDŹ, — UL. NOWOMIEJSKA Nr 5

Telefon Nr 156-15

Ceny hurtowe

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski — Wydział Zdrowia Publicznego w Łodzi poszukuje dwóch kandydatów na stanowiska lekarzy - asystentów w miejskim szpitalu skórno - wenerycznym pod wezwaniem Marii - Magdaleny.

Bliższych informacji udziela Wydział Zdrowia Publicznego (ul. Piotrkowska Nr 113, pokój 310).

Łódź, dnia 19 marca 1946 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi

Repertuar kin łódzkich od dn. 24.III - 46 r.

POŁONIA ul. Piotrkowska 67	„SZARY LORD”
TĘCZA ul. Piotrkowska 108	„SZARY LORD”
WŁOKNIARZ ul. Zawadzka 16	„CHŁOPIEC Z NASZEGO MIASTA”
HEL ul. Legionów 2-4	„CHŁOPIEC Z NASZEGO MIASTA”
WISŁA ul. Przejazd 1	„TRZECH PRZYJACIOŁ”
STYLOWY ul. Kilińskiego 123	„NIEWIDZIALNY WRÓG”
BALTYK ul. Narutowicza 20	„ROBIN HOOD”
GDYNIA ul. Przejazd 2	„NIEWIDZIALNY WRÓG”
ROBOTNIK ul. Kilińskiego 178	„SERCE I SZPADA”
ZACHĘTA ul. Zgłerska 26	„ŚWIAT SIĘ SMIEJE”
„BAJKA” ul. Franciszkańska 31.	„SKRZYDLATY DOROŻKARZ”
WOLNOŚĆ ul. Napiórkowskiego 16	„OJCOWIE I DZIECI”
ROMA ul. Rzgowska 34	„BIAŁY MURZYN”
PRZEDWIOŚNIE ul. Zeromskiego 74-76	„SIÓDME NIEBO”
TATRY ul. Sienkiewicza 40	„MANEWRY MIŁOSNE”
ADRIA Marszałka Stalina (Główna 1	„TRZECH PRZYJACIOŁ”
REKORD Ul. Rzgowska 2 (Plac Reymonta)	„PENSJONARKA”
MUZA Ruda Pabianicka	„ZNACHOR”

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20; w niedzielę i święta o godz. 12, 14, 16, 18 i 20.

Kiño „Polonia”, „Hel”, „Adria”, „Bałtyk”, „Przedwiośnie” i „Roma” rozpoczynają seanse o pół godziny później.

Uwaga! Bilety ulgowe dla członków Związków Zawodowych, wojska i uczące się młodzieży do nabycia w przedsprzedaży w Okręgowej Radzie Związków Zawodowych (Strzelecka 2) pok. 1 w godz. od 10-tej do 13-tej.